NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. DZIS 12 STRON

Rok VIII. **Kraków, czwartek 12 listopada 1925** **Nr. 252**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ... ej 7.
Nr. telefonu 19 - ... Konto czekowe P. K. O. ... 400.680.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK“.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać w ... administracji.
Komunikaty przesłane Redakcji nie ... uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za ins... redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje ... - 1 w południe.

Cena Numeru **15** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

Od Wydawnictwa.

Wskutek obszernych sprawozdań, jakie podajemy z procesu Steigera, byliśmy dotąd zmuszeni uszczuplać bieżący materjał redakcyjny i niektóre działy pisma zupełnie pomijać.

Obecnie, po przezwyciężeniu szeregu technicznych trudności, będziemy przez cały czas trwania procesu Steigera wydawali pismo nasze codziennie w objętości

12 stron druku

tak, że **obok dokładnych sprawozdań procesowych** będzie „Nowy Dziennik“ zawierał **bógate** informacje z wszelkich dziedzin życia ogólnego i żydowskiego, wiadomości telefoniczne i telegraficzne z kraju i ze świata, własne korespondencje zagraniczne z Jerozolimy, Londynu, Paryża, Rzymu, Berlina, Wiednia i t. d., obszerny dział gospodarczy i literacki, popularne artykuły z różnych dziedzin wiedzy, fejleton, ilustracje, dział szachowy, łamigłówki i t. d.

„NOWY DZIENNIK“.

Niedotrzymany pakt

Kraków, 11 listopada.

(Th.) Imprezę krymską odczuwano w żydostwie, zorjentowanem mniej, czy więcej sjonistycznie, jako umyślną konkurencję dla dzieła odbudowy Palestyny. W dodatku, jako konkurencję taką, którą się zazwyczaj określa, jako „nieuczciwą“, bo zachwala ona swój gorszy towar, jako lepszy i operuje przedewszystkiem — tanością. Jest prawdą, że kolonizacja palestyńska jest przedsiębiorstwem dosyć drogiem, poprostu dlatego, że musimy ziemię kupować za drogi pieniądz, nie zamierzając bynajmniej budować się krzywdą arabskiego fellacha, tego biednego, bezrolnego, lub strasliwie małorolnego chłopa, którego najgorszy na świecie wyzyskiwacz kapitalistyczny „effendi“ traktuje tak, jak się w czasach pańszczyzny obchodziło z niewolnikiem. Jeżeli kupujemy od efendiego ziemię, na której pracował fellach, zarabiając, co prawda, swoją pracą na życie, gorsze od bydlęcego, to jednak poczuwamy się do obowiązku i jemu tyle płacić, ażeby się mógł gdzieś osiedlić i nabyć na własność kawałek gruntu, nieraz dużo lepszego, niż ten, który opuszcza, np. w Transjordanji. To oczywiście podwaja niepomiernie osiedlanie w Palestynie. Krymskie osiedlanie wypada, rzecz jasna, znacznie taniej, bo tam ziemia nic nie kosztuje. Ziemię wywłaszczyli bolszewicy i mają jej niemało do dyspozycji. Na niepomierne potanienie osiedlania krymskiego wpływa także brak kosztów podróży, które odnośnie do Palestyny stanowią rubrykę wcale pokaźną.

Jednem słowem — Krym jest „przedsiębiorstwem“ nierównie tańszem, aniżeli Palestyna.

Tylko, że Palestyna nie jest dla nas przedsiębiorstwem, obliczonem według ceny tej, lub innej, którą za nią płacić trzeba. Palestyna jest dla nas — siedzibą narodową, za którą inne narody płacą chyba zupełnie inną cenę, jak ta, która się wyraża w pieniądzach. Dlatego też sjonizm nie wdaje się w współzawodnictwo z żadną na większe, lub mniejsze rozmiary obliczoną akcją o charakterze wyłącznie, lub przeważnie filantropijnym. Nie był dla nas konkurentem baron Hirsch ze swojem przedsiębiorstwem argentyńskiem, które pochłonęło zawrotną cyfrę miljonów. Nie zważaliśmy na konkurencję Zangwilla z jego dziwacznym terytorjalizmem, kiedy szukał kraju dla bezdomnych Żydów choćby na Marsie, lub księżycu. Nie przyjęliśmy też w swoim czasie wielkodusznej propozycji Joe Chamberlaina, który ofiarował nam olbrzymie obszary wschodniej Afryki. Jednem słowem: dla sjonizmu niema współzawodnictwa. Sjonizm zna i uznaje tylko i wyłącznie Palestynę, z którą łączy nierozerwalnie narodowe odrodzenie Żydostwa.

Krym zatem nie jest dla sjonizmu konkurencją. Sjonizm Krymu, jako konkurencji nie odczuwa i nie pojmuje.

Inna rzecz jednak ze szkodliwością, jaką ten projekt z natury rzeczy przedstawia dla pracy palestyńskiej. Ta szkodliwość może się dać we znaki szczególnie w Ameryce. Trudno — Ameryka musi dźwigać większą część ciężaru sfinansowania odbudowy Palestyny. Żydostwo europejskie, o ile ono w liczbowem skupieniu wchodzi w rachubę, jest po wojnie ekonomicznie zniszczone, lub silnie nadwerężone. Tak w Europie środkowej, jak we wschodniej. Dotychczas amerykańskie żydostwo dawało z górą dwie trzecie wszystkich sum, jakie Keren Hajessod zdołał zebrać na świecie. Wobec olbrzymio wzmożonych potrzeb musi się wzmagać wydajność zbiórek na Keren Hajesod. Amerykański sjonizm postawił też sobie na tegoroczną kampanję znacznie większe zadania i ogłosił „drive“ na pięć miljonów dolarów. Jeżeli się więc tworzy sztucznie konkurencyjne zbiórki na inny cel, o tyle dla nieuświadomionego umysłu prostego ofiarodawcy podobny do Keren Hajesod, że także coś prawi o osiedleniu Żydów na ziemi, to z tego istotnie mogą wyniknąć poważne szkody finansowe.

Dlatego też szukano w Ameryce wyjścia z ciężkiego konfliktu i zgodzono się na formułkę, która miała objąć całokształt akcji pomocy dla Żydów europejskich. Miała tedy, według uchwał zebrania wybitnych działaczy żydowskich, odbytego we Filadelfji, akcja Joint Distribution Committee objąć wszystkie potrzeby pomocy, nie wyłączając także doraźnej pomocy dla Żydów w Polsce i w innych krajach. Pod hasłem ogólnej pomocy dla żydostwa wschodnio-europejskiego miała się odbyć akcja Jointu. Taka była formułka. Taki był kompromis.

Pokazuje się jednak, że formułka niczego nie załatwia, a kompromis nie może być pomostem między sprzecznościami natury zasadniczej. Panowie z Jointu, przystąpiwszy w sposób amerykański do swojej akcji, odrazu zapomnieli o umowie i propagują sprawę krymską, jako wielkie zbawienie dla żydostwa, jakkolwiek każdemu, kto chce słyszeć, na ucho powiadają, że projektują całą rzecz w rozmiarach bardzo ciasnych i szczupłych. W ten sposób istotnie tworzą świadomie i wyraźnie konkurencyjne przedsiębiorstwo przeciw Keren Hajesod, który sobie z roku na rok pozyskiwał coraz więcej zwolenników także w kołach bogaczy ze sfer tak zwanych asymilanckich.

Trzeba sobie sytuację dokładnie uprzytomnić. Dla takiego zaasymilowanego Żyda, którego zaledwie cienka nitka wiąże z żydostwem, jest sprawa ogólno-żydowska zawsze trochę obca. On do niej zawsze zachowuje pewien dystans i — chłód. Działa na niego akcent filantropijny i, naturalnie sugestja, płynąca z bliskiej sfery towarzyskiej. Jeżeli Warburg, lub Marshall coś propagują, to bezkrytyczny umysł owego bogacza, za leniwy do własnego przemyślenia samej rzeczy, przyjmuje i — daje. Surogat jednak zawsze go przedzy zadowalnia. Filantropja bez tła ideowego jest mu zawsze mniej niebezpieczną, aniżeli jakiś szeroko zakreślony i mocno koturno

wy ideał, do którego skrzydeł brak mu do lotu. Jest tedy niebezpieczeństwo, że Krym, jako surogat bez idei, silniej uderzy w potrzebę filantropijnego czynu tego bogacza, aniżeli Palestyna z jej wysokiem ideowem i idealistycznem napięciem, Palestyna, w której sam czynnik filantropijny odgrywa bardzo podrzędną rolę.

Wobec tego zachodzi obawa, że taki bogacz odpowie na Keren Hajesod w sposób amerykański: „It does not appeal to me“, to do mnie nie przemawia, a wtedy jego kieszeń pozostanie szczelnie zamkniętą. Szkoda dla Keren Hajesod mogłaby tedy być bardzo znaczną.

Na szczęście sjonizm w Ameryce nie opuścił skrzydeł. Przeciwnie, sjonizm w Ameryce rozpiera swoje skrzydła do potężnego lotu. Nowe siły przybyły, a stare siły wzmagają swoją energję. Do pewnego stopnia można być zadowolonym z faktu, że piętrzą się trudności i powstawają nowe przeszkody. Sjonizm kroczył w ostatnich latach po zbyt gładko ubitej szosie. To nieraz przynosi ze sobą osłabienie energji. Jest dobrze, że znowu rozpoczyna się dla sjonizmu okres walki. Nie tylko w Ameryce. W innych krajach także się daje zauważyć ponowne wzmożenie oporu przeciw sjonizmowi. Myśmy się stali silni we walce z przeciwnikiem. Ostatno przeciwnik usnął gdzieś w letargu. Skoro on się budzi, to i my podnosimy nasze siły.

Nowe przeciwności — nowe zadania. Nowe zadania — nowe siły. Nowe siły — nowe sukcesy.

Dla sjonizmu jest zdrowo, gdy ma kogoś przeciw sobie. Sjonizm przecież jest silniejszy, aniżeli jego przeciwnik, chociażby mu było na imię — Krym...

Wczorajsze uchwały Trybunału

Pasternakówna będzie jeszcze raz słuchana. — Nie będzie konfrontacji Sawickiego z Łukomskim. — Odrzucone wnioski obrony. — Ważne zeznania dalszych świadków.

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Co uchwalił Trybunał?

Lwów, 10 11. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się odczytaniem uchwał Trybunału, które zostały w dniu wczorajszym załatwione.

Trybunał postanowił zgodnie z wnioskiem obrony powołać świadka Orłowską na treść jej rozmowy ze świadkiem Wercholą, zgodnie zaś z wnioskiem prokuratora dopuścić do ponownego przesłuchania świadka Marji Pasternak na treść i przebieg jej przesłuchania na policji przez inspektora Sawickiego i inne osoby, które ją oprócz Łukomskiego i Sawickiego przesłuchiwały, a w szczególności na przebieg i treść przesłuchania przez podkomisarza Suchenka. Nadto Trybunał postanowił zarządzić konfrontację między świadkiem Pasternak a inspektorem policji politycznej Sawickim.

Natomiast Trybunał odmówił wszystkim dalszym wnioskom dowodowym a w szczególności na przesłuchanie w charakterze świadka narzeczonej oskarżonego p. Markównej, na odczytanie artykułu „Słowa Polskiego“ i „Wieku Nowego“, na przesłuchanie jako świadków redaktora Daniluka, adwokata Bromberga, posła Reicha, członków trybunału sądu doraźnego, prokuratora i protokolanta na okoliczność, że obrońcy Steigera, w szczególności obrońca dr Grek, ani przed ani podczas rozprawy sądu doraźnego ze Steigerem się nie stykał, dalej na okoliczność, że dr Rozmarin, Bromberg i Grek nie odwiedzali posła dra Reicha w sprawie Steigera, tudzież na okoliczność, że oskarżony miał się przed nimi przyznać do zamachu, albowiem te wszystkie okoliczności są dla sprawy zupełnie obojętne.

Dalej Trybunał postanowił odmówić wnioskowi na przesłuchanie dra Reicha co do okoliczności o których Marja Kalausek jako jego służąca opowiadała w swoim czasie przed Flachami i Krawcową o oskarżonym. Odmówił wnioskowi na przesłuchanie posła dra Rozmarina na treść rozmowy, jaka miała miejsce między posłem Reichem a obroną oskarżonego, wnioskowi zażądania wszystkich raportów władz sądowych co do zamachu, albowiem tego rodzaju dowody nie są środkami do zbadania zeznań świadków.

Dalej postanowił Trybunał odmówić wnioskowi na konfrontację insp. Łukomskiego z insp. Sawickim, albowiem wobec treści zeznań tych świadków, konfrontacja ich byłaby bezcelowa, a także wnioskiwi na konfrontację Łukomskiego z Suchenkiem, Wilczyńskim, inż. Kuttinem, Ulamem i Francozową, albowiem wniosek obrony w tym kierunku jest zbyt ogólnikowy. Dalej odmówił Trybunał wnioskowi obrony zażądania od prokuratora wszystkich listów i raportów, dotąd nie przedłożonych, albowiem stanowisko prokuratora jako oskarżyciela nie dopuszcza do żądania takich środków dowodowych, z których z własnej inicjatywy nie korzysta. Odmówił też Trybunał wnioskowi na przesłuchanie naczelnika cywilnej kancelarji pana Prezydenta p. Lenza, wnioskowi odczytania artykułów „Gazety Codziennej“, albowiem dla oceny wiarygodności Łukomskiego te artykuły z natury rzeczy są bez znaczenia.

Nowi eksperci wojskowi

Przychylił się natomiast Trybunał do wniosku obr. dra Landaua, by powołać jako znawców w zakresie chemji majorów dra Braka i dra Henryka Grossa.

Równocześnie zawiadamia Trybunał strony, odnośnie do tego ustępu uchwały, że na skutek uchwały z dnia 29 października, postanowił Trybunał odnieść się do rektoratów, politechniki i uniwersytetu lwowskiego, oraz ministerstwa spraw wojskowych, dla wymienienia osób, które ze względu na swe kwalifikacje byłyby w stanie wydać umiejętne orzeczenie z zakresu chemji, co do środków wybuchowych. Trybunał otrzymał następujące odpowiedzi. Pierwszy list politechniki lwowskiej brzmi, że nie posiada znawców specjalnych w zakresie środków wybuchowych i chemji dynamonowej. Analiza ta mogłaby być ewentualnie poruczoną pp. Suchatowi i Strzemieckiemu. Rektorat uniwersytetu lwowskiego doniósł, że nie może załatwić przychylnie żądania Trybunału, gdyż prof. Tołłoczko wraca dopiero 10. listopada a prof. Gliczko chwilowo jest zajęty i nie może się podjąć tej ekspertyzy. Min. spraw wojskowych, dep. artylerji, dział chemji wojskowej wskazał jako znawców majora Łucjana Braka i majora Henryka Grossa, obu zajętych przy min. spraw wojskowych. Tych panów powoła w dniach najbliższych celem wydania orzeczenia.

Prokurator zastrzega sobie wniesienie zażalenia nieważności z powodu odrzucenia jego wniosków.

Znowu zarzuty przeciw Piotrowskiemu

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków. Pierwszy zeznaje świadek **Stanisław Jankowski**, lat 19, student praw. Zeznaje, że dnia 5. 9. 1924 został wezwany do notarjusza Schapiry. Gdy przechodził o godzinie 2½ koło sklepu Bayera, stanął koło kawiarni de la Paix, przed wystawą lotniczą. Twarzą był zwrócony w kierunku sklepu Bayera. Na wysokości tego sklepu zauważył dym, przedmiotu ani też miejsca skąd przedmiot wyleciał, nie widział. Widział to z dość dalekiej przestrzeni, miał przed sobą sporo ludzi. Następnie ludzie zaczęli się cofać. Myślał, że przedmiot spadł z balkonu.

Przew.: To przypuszczenie wyraził pan przed sędzią śledczym?

Św.: Tak. Ale wskutek wyjaśnienia p. Piotrowskiego, że rzut nastąpił z przeciwnej strony, p. Piotrowski mówił, że łuk był okrągły, ja również podałem, że przedmiot spadł ze strony przeciwnej.

Prok.: Stojąc na chodniku pod kawiarnią, słyszał pan słowa: aresztować w jasnym płaszczu?

Św.: To było na parę sekund przedtem. Po przejściu na drugą stronę, słyszałem, jak ludzie opowiadali, że bombę rzucił mężczyzna w jasnym płaszczu, ciemnych okularach i kapeluszu.

Prok.: Czy z obok stojących ludzi nie mówił ktoś kto rzucił? Czy nie słyszał pan jakiegoś głosu?

Św.: Nie słyszałem.

Prok.: Właśnie, że obok pana miał ktoś wołać. Czytam panu pańskie zeznania: „Słyszałem obok siebie głos: ten pan w jasnym płaszczu rzucił bombę. Kilka razy słyszałem te słowa powtarzające się“.

Św.: To zdanie mnie podsunięto. (Poruszenie na sali). Nie wiem, czy pan sędzia Rutka, czy p. Piotrowski. P. Piotrowski zapytał się: Czy nie widział pan przypadkiem tej pani, która wołała: ten pan w jasnym płaszczu? Powiedziałem: nie widziałem. Ponieważ pierwszy raz byłem słuchany w śledztwie, zgadzałem się na wszystko, co Piotrowski napisał.

Przew.: Kto żądał od pana, by pan tak zeznał?

Św.: Sędzia do mnie mówił w ten sposób: Pan widział tę panią, która wołała. To była bomba, prawda? W ten papier była zawinięta ta bomba? Ja powiedziałem: Nie była w ten papier zawinięta, tej pani nie widziałem.

Przew.: Ale w śledztwie pan zeznał: „słyszałem głos przy mnie: to ten pan w jasnym płaszczu“.

Św.: Tego nie powiedziałem.

Przew.: Ale to pan słyszał, że ten mężczyzna w jasnym płaszczu i ciemnych okularach rzucił bombę i został aresztowany?

Św.: To słyszałem, ale po przejściu na drugą stronę i później.

Dr Landau (wskazując palcem na protokół): Tu wygląda, jakby pan to zaraz słyszał.

Prok.: Widocznie było nieporozumienie.

Św.: Koło siebie tego nie słyszałem. Koło mnie mówiono wtedy, że Żydzi rzucili bombę i że trzeba im za to sprawić lanie.

Następnie zeznaje świadek **Bernard Ulrich**, absolwent praw, kolega oskarżonego. Do rozprawy nic ciekawego nie wnosi. Wystawia oskarżonemu najlepsze świadectwo, że jest człowiekiem pobożnym konserwatywnym i religijnym.

Następnie zeznaje świadek Dr **Tobjasz Rapp**. Dnia 5. 9. o godzinie trzy kwadranse na trzecią szedł ul. Legjonów. Ruch tramwajowy był wstrzymany. Stanął u wylotu ul. Kopernika i zauważył, że kordon policyjny utrzymuje porządek koło sklepu Bayera. Po drugiej stronie ulicy nie było nikogo. Świadek stanął w środku pomiędzy sklepem Bayera a latarnią, między publicznością. Ze świadkiem stały trzy rzędy ludzi.

Przew.: Czy widział pan oskarżonego tam?

Św.: Znałem go, ale nie widziałem wtedy. Dopiero potem, gdy go prowadzono.

Przew.: Czy przed rzutem bomby nie widział pan ani Steigera ani Pasternakówny?

Św.: Pasternakówny nie znam do dnia dzisiejszego Kiedy powóz Prezydenta zajechał, zauważyłem na wysokości 3 do 4 metrów pewien przedmiot, który wyglądał jak bukiet kwiatów.

Przew.: Czy łuku całego pan nie widział?

Św.: Nie. Wzrok mój skierowałem na Prezydenta.

Przew.: Skąd pan zna Steigera?

Św.: Poznałem go na kursie prawniczym Dra Rat-

kowskiego.

Przew.: Czy na kursach tych były omawiane jakieś kwestje polityczne?

Św.: Nie. Steiger na kursie zawsze najlepiej ze wszystkich opanowywał materjał. Uważany był za „kujona“.

Przew.: Czy ludzie kłaniali się, gdy Prezydent przejeżdżał?

Św.: Owszem. Wszyscy zdejmowali kapelusze.

Tajemnica granatów ostatecznie wyświetlona!

Świadek Antoni Krupiński, murarz, dozorca domu przy ul. Kochanowskiego 14, gdzie mieszka Steiger. Świadek zeznaje: Jednego dnia jeden z lokatorów kazał mi iść ze sobą do praczkarni i tam wśród rupieci znaleźliśmy w pudełku dwa granaty. Zaniosłem je gospodyni.

Przew.: Skąd pan się zna na granatach?

Św.: Mam wojskowe wyszkolenie. — Polecenia gospodyni by granaty wynieść za miasto, świadek nie wykonał, natomiast zakopał je w piwnicy.

Przew.: A potem była rewizja w domu?

Św.: Tak.

Dr Landau: Przyjechał potem brat gospodyni?

Św.: Tak.

Dr Landau: A co mówił?

Św.: Mówił, że to są jego granaty i że je tam zostawił.

Steiger w Makabei

Świadek Zygmunt Schorr literat. Zna Steigera ze związku Makabea, którego jest długoletnim prezesem. Wystawia oskarżonemu jak najlepsze świadectwo. Z pośród młodych kolegów Steiger należał do rzędu najinteligentniejszych, najbardziej przywiązanych do związku, odznaczających się umiłowaniem idei sjonistycznej. Świadek proponował nawet oskarżonego na senjora związku. Na podstawie rozmów, jakie świadek miał z oskarżonym, stwierdza świadek ponadto, że Steiger jest ogólnym sjonistą, zgodnie zresztą z deklaracją, którą podpisał przed wstąpieniem do związku.

Przew.: Czy miał pan sposobność kiedykolwiek w rozmowie, lub w jakich innych okolicznościach stwierdzić, jaki stosunek oskarżonego do idei komunistycznej?

W odpowiedzi przytacza świadek następujący fakt Przyjechał kiedyś do jednego z braci związkowych Makabei, p. Menscha, brat jego w przejeździe z Palestyny do Holandji na dalsze studja. Będąc we Lwowie, wstąpił on do „Makabei“, gdzie odbyła się dyskusja na temat rozwoju i stosunków Palestyny. Gość z Palestyny mówił, że niektóre kolonje palestyńskie mają ustrój kapitalistyczny, niektóre zaś grupy są kollektywne. Członkowie związku zadawali gościowi różne pytania. Świadek przypomina sobie, że Steiger w toku dyskusji wyraził się, że ustrój kollektywny jest szkodliwym i niebezpiecznym dla Palestyny.

Przew.: Pan to chce spożytkować w jakim celu?

Św.: Że Steiger pozostał ogólnym sjonistą i nie posunął się ani o szerokość włosa na lewo.

Sensacyjne zeznania naocznych świadków zamachu

Widzieli dwóch uciekających osobników.

Dalszy świadek August Michnikiewicz, kupiec, podaje, że w krytycznym dniu znajdował się na ul. Legjonów twarzą zwrócony do kawiarni de la Paix.

Przew.: Co pan spostrzegł?

Św.: Bezpośrednio po przyjeździe orszaku Prezydenta, który jechał w kierunku pl. Marjackiego, zobaczyłem **dwóch uciekających osobników.** Miałem wrażenie, że biegną oni od strony sklepu Bayera w kierunku cukierni Winnickiego. Zwróciłem na nich uwagę, bo byli w całym pędzie. Cała publiczność stała w miejscu, a oni uciekali.

Przew.: Czy to byli dwaj mężczyźni?

Św.: Tak. Jeden z nich lat około 28 średniego wzrostu, brunet, ogolony na twarzy bez szkieł, w ciemnem ubraniu marynarkowem, bez płaszcza, był w całym pędzie.

Przew.: A czy drugi należał do tego towarzystwa?

Św.: Obaj biegli w jednej linji.

Przew.: A drugi w jakiem był ubraniu?

Św.: W policyjnym mundurze posterunkowego. Wyglądał mniej więcej na lat 30, brunet, wzrostu średniego. Nie odniosłem wrażenia, jakoby policjant ścigał pierwszego, ponieważ między obu uciekającymi była pewna harmonja.

Przew.: Co pana tak zastanowiło, że pan na nich zwrócił uwagę?

Św.: Dlatego zwróciłem na nich uwagę, ponieważ wtedy nikt nie uciekał, wszyscy stali w miejscu.

Następnie zeznaje świadek Jakób Schreiber, kupiec sąsiad poprzedniego świadka. Zeznaje co następuje: Widziałem orszak zbliżający się od ul. Kopernika ku pl. Marjackiemu. Za autem okazała się konnica, a za konnicą kilka powozów. W chwili, gdy powóz opuścił ul. Kopernika i był na wysokości sklepu Bayera, w tej samej chwili, widziałem zamieszanie konnicy za powozem i to w pierwszym i drugim rzędzie. Widzieliśmy ludzi uciekających naprzeciw sklepu Stoińskiego, biegli szybko, bez opamiętania. Z tej grupy wysunęła się na pierwszy plan grupa z 4 osób złożona. Ci uciekali bez opamiętania. Biegli dalej trotuarem, ul. Hetmańską i skręcili wszyscy na ul. Kilińskiego.

Przew.: Czy obok siebie czy ze sobą?

Św.: Naprzód jeden, później dwaj, jeden obok drugiego, a za nimi kobieta. (Szczegół ten jest zgodny z zeznaniami Mykytyna!)

Przew.: Dwaj mężczyźni obok siebie?

Św.: Tak. Jeden cywilny, a drugi policjant.

Przew.: Szli razem?

Św.: Naprzód jeden, potem dwaj obok siebie, a za nimi kobieta.

Przew.: Na początku był jeden mężczyzna?

Św.: Tak.

Przew: Kto to był?

Św.: Mężczyzna, cywilny, lat około 23 do 25, młody człowiek, barczysty, blondyn, włosy zaczesane do góry, bez wąsów, twarz zupełnie golna, w marynarce, popielatych spodniach, bez płaszcza.

Przew.: W pewnej odległości za pierwszym byli znów dwaj?

Św.: Tak, w jednym rzędzie.

Przew.: Czy ten, który szedł za pierwszym, czy nie był w mundurze?

Św.: Nie, w cywilu.

Przew.: Jak on wyglądał?

Św.: Młody człowiek, lat 26 do 28 lat, wyższy od pierwszego, brunet, szczupły, zdaje się, że był bez kapelusza, brody nie miał, ale też nie był golony. Był zarośnięty. Nie pamiętam, czy w bronzowem ubraniu. Płaszcza nie miał.

Przew.: A ten trzeci w jakiej odległości?

Św.: Może na trzy kroki.

Przew.: Ten policjant?

Św.: Tak.

Przew.: Jak on wyglądał?

Św.: Średniego wzrostu.

Przew.: Pan przecież jakiś niezdecydowany.

Św.: Wyższy w każdym razie odemnie, szczupły, młody.

Przew.: W jakim wieku?

Św.: Jak na policjanta, bardzo młodo wyglądał. Może 21 lat. Opaski służbowej nie miał. Golony był bez wąsów.

Przew.: A ta czwarta, to była kobieta i biegła w odległości odpowiadającej szerokości tej sali?

Św.: Mniej więcej.

Przew.: Proszę opisać, co to za kobieta.

Św.: Całkiem zwykła kobieta, ubrana dość zwyczajnie. Miała zieloną chusteczkę na głowie.

Przew.: Czy można było po czemś poznać, że należą do siebie?

Św.: Ja z tego sądziłem, że należą do siebie, bo biegli w jednym kierunku, nie oglądając się za sobą.

Przew.: I dlatego pan przypuszczał, że stanowią jedno towarzystwo?

Św.: Tak.

Później powiedziałem do Michnikiewicza, że do końca życia żałować będę, żem tych ludzi nie łapał.

Przew.: Dlatego bo pan miał podejrzenie?

Św.: Tak, ale już później.

Przew.: A w pierwszej chwili pan myślał, że złodzieje?

Św.: Tak. Złodzieji nie będę łapał, ale gdybym wiedział, że to taki wypadek, to byłbym to na pewno uczynił.

Przew.: Więc pan powiada, że pan żałuje, że pan ich nie łapał?

Św.: Nie myślałem z początku, że to mogą być ci, którzy rzucili bombę.

Przew.: A poznałby ich pan teraz?

Św.: Tego pierwszego poznałbym na pewno.

Następnie zeznaje świadek Marceli Hermann, urzędnik towarzystwa Assicurazioni Generali, który zeznaje co następuje: W krytycznym dniu byłem w biurze. Stałem przy oknie, okno było otwarte. Zostałem specjalnie z moim kolegą w biurze, aby się przypatrzeć orszakowi Prezydenta. Rzeczywiście widziałem orszak p. Prezydenta i przejazd całej świty, a po chwili spostrzegłem tylko płomień spadający z wysokości 1 i ½ metra od ziemi. To mnie zaintrygowało, byłem pewny, że coś musiało zajść. Byłem przekonany, że o ile to nie jest bomba, że została w tej stronie...

Przew.: Ja pana nie rozumiem. Co to znaczy: o ile to nie jest petarda.

Św.: To znaczy, że w tej chwili, kiedy ten moment chwyciłem, byłem przerażony. Byłem przekonany, że ktoś rzucił albo z ostatniego okna pasażu Mikolascha, lub pierwszego okna domu Stoińskiego. Dlatego, widząc płomień i widząc równocześnie policję szukającą ewentualnego sprawcy, z drugiej strony byłem przekonany, że policja jest w błędzie. Zeszedłem na dół do urzędnika policyjnego i powiedziałem mu: panowie, wy szukacie sprawcę tu, a ja mam wrażenie, że należy szukać go ze strony kawiarni de la Paix. Zgłaszam się na świadka. I na tą też okoliczność zostałem przesłuchany na policji.

Przew.: Więc pan nie widział przedmiotu?

Św.: Tylko w locie widziałem płomień.

Przew.: A ten płomyk spadł na ziemię w kierunku?

Św.: Pionowym.

Następnie zeznaje kolega poprzedniego świadka, p. Aladar Vasch, urzędnik tej samej firmy. Stał również przy oknie ze świadkiem Hermanem i zeznania jego pokrywają się zupełnie z zeznaniami poprzedniego świadka.

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Doniosłe telegramy delegata sztabu generalnego

Lwów, 10. 11. Jak słychać, delegat sztabu generalnego który towarzyszył Prezydentowi Państwa w czasie jego pobytu we Lwowie, był obecny na policji podczas przesłuchania Pasternakówny i w tym samym dniu po aresztowaniu Steigera relacjonował on telefonicznie, że Steiger nie jest sprawcą. Odnośnie telegramy znajdują się w aktach drugiego oddziału sztabu generalnego w Warszawie. Na tę okoliczność powołani będą świadkowie w szczególności ten oficer, który towarzyszył Prezydentowi Rzeczpospolitej.

Dokumenty w sprawie Olszańskiego

znajdują się już w ręku władz polskich

BERLIN. 10 11. (T) W dniu dzisiejszym przedstawiciel ministra spraw zagran. Rzeszy wręczył przedstawicielowi poselstwa polskiego w Berlinie uwierzytelnione odpisy dokumentów dotyczących Ukraińca Teofila Olszańskiego, który przyznał się do wykonania zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej. Wręczenie dokumentów nastąpiło w odpowiedzi na notę rządu polskiego w tej sprawie.

Z procesu Steigera

SAWICKI O SKUTKACH SWYCH ZEZNAŃ

W rozmowie z dziennikarzami miał oświadczyć insp. Sawicki, że w związku z jego zazenaniami, złożonemi w sądzie odnośnie do działalności inspektora Łukomskiego i sędziego śledczego Rutki, rząd centralny nie wystąpi obecnie z żadnym oficjalnym krokiem. Dopiero po ukończeniu procesu Steigera rozpocznie się w sprawie tej śledztwo. Od rezultatu tego śledztwa zależy oczywiście, kto znajdzie się na ławie oskarżonych, Sawicki czy Łukomski. Sawicki zaznaczył przytem, że jego zeznania przed sądem nie były żadną rewelacją dla władz centralnych, ponieważ bezpośrednio po konflikcie z protokolantem Drem Piotrowskim i sędzią Rutką wysłał raport do swej władzy przełożonej, do Warszawy.

* * *

Lwów, 10. 11. Dzisiaj przyjechał do Lwowa inspektor Głównej Komendy Policji Państwowej w Warszawie w celach wizytacji policji lwowskiej. Stoi to w ścisłym związku ze złożonemi relacjami inspektora policji politycznej Sawickiego w sprawie Steigera.

• • •

WSPÓŁPRACOWNICY SAWICKIEGO WYJAWIĄ NOWE TAJEMNICE ŚLEDZTWA

Jak słychać, mają obrońcy zażądać powołania nowych świadków z pośród urzędników policji politycznej we Lwowie, którzy współpracowali z inspektorem Sawickim. Zeznania tych świadków przyniosą nowe sensacje w sprawie prowadzenia śledztwa w procesie Steigera.

ANTYSEMICI PRZY PRACY

Lwowskie pisma antysemickie z „Gazetą Codzienną“ na czele podają inspirowane wieści o zamierzonem aresztowaniu Sawickiego. Wieści te rozsiewa prasa tendencyjnie, by oddziałać na sędziów przysięgłych w tym duchu, że zeznania Sawickiego są niewiarygodne.

KAJDAN TWIERDZI, ŻE NIE BIŁ STEIGERA

W rozmowie, jaką dziennikarze mieli z funkcjonarjuszami policji, ci ostatni zakomunikowali, że Kajdan kategorycznie zaprzecza, by policzkował Steigera. Co się zaś tyczy zeznania policjanta Biela, który słyszał odgłos policzka, to Kajdan tłumaczy, że po tem, gdy Steiger nie chciał się przyznać, on, Kajdan z rozpaczy klasnął w ręce i zawołał: czy powie pan prawdę?

Rezolucje sjonistycznej Rady partyjnej dla b. Kongresówki

Warszawa, 10. 11. Na Radzie partyjnej Org. Sjonistycznej dla b. Kongresówki przeszły następujące rezolucje:

1) R. P. wzywa przedstawicieli sjonistycznych w Radzie Naczelnej, aby na najbliższem posiedzeniu załatwili sprawę posła Grynbauma w tym kierunku, ażeby mu dać możność zajęcia z powrotem należnego stanowiska w żydowskiej działalności politycznej oraz w Sejmie.

2) Rada Partyjna ustala, że Rząd złamał ugodę polsko-żydowską i nie wykonał wziętych na siebie zobwiązań.

3) R. P. wzywa członków Rady Naczelnej oraz posłów i senatorów b. Kongres. i Kresów ażeby z wytworzonej sytuacji wyciągnęli daleko idące konsekwencje.

4) Rada Partyjna żąda, aby przyszła polityka żydowska była prowadzona w tym kierunku, aby doszło do wyrazu stanowisko, jakie przyjęła większość żydowskich posłów i senatorów z b. Kongresówki i Kresów w tych czasach, kiedy były prowadzone rokowania w sprawie porozumienia polsko żydowskiego.

5) R. P. ustala, że w konsekwencji obecnie powstałej sytuacji powinna zajść zmiana w sprawie porozumienia polsko-żydowskiego.

Rezolucje grupy „Al Hamiszmar“, znacznie radykalniejsze od powyższych, wyrażające m. in. votum nieufności dla prezydjum Koła Żydowskiego, zostały en bloc odrzucone. **Grupa „Al Hamiszmar“ opuściła posiedzenie.**

Żarówka jako środek gaszenia ognia



Znany berliński inżynier Franc. Kurt Lehmann, skonstruował żarówkę napełnioną środkiem do gaszenia ognia (tetrachloryd), która okazuje się absolutnie pewnym, a przytem nieszkodliwym przyrządem do tłumienia pożarów. Inż. Lehmann posługuje się staremi, wypalonemi żarówkami, które za bezcen można nabyć. Żarówkę taką napełnioną tetrachlorydem, rzuca się w razie pożaru w ogień, a wydobywający się z żarówki tetrachloryd dusi natychmiast płomień. Cena takiej żarówki ma wynosić około 2 mk. niem. Fabrykacja ma się wkrótce rozpocząć.

Z teatru im. J. Słowackiego

„ROZWIEDŹMY SIĘ!“ komedja w 3 aktach W. Sardou.

Warszawa gra obecnie „Madame Sans Gene“, a Kraków „Rozwiedźmy się“ W. Sardou. Czyżby więc zmartwychwstanie tego sławnego ongis władcy sceny, chociaż krytyka literacka ze znanym poetą Catullem Mendes'em na czele odnawiała mu swego czasu wszelkich praw do — nieśmiertelności?

W sporze między krytyką a publicznością nie ma właściwie ani zwycięzców ani zwyciężonych, gdyż obie strony mają zwykle rację. Rację więc miała krytyka, widząc w Sardou tylko zręcznego majstra scenicznego jakiegoś francuskiego Sudermanna, ale rację, też miała publiczność, która rozumiała swego pisarza, nie potrzebowała się zbytnio wysilać, mogła się całem sercem i bez żadnych zastrzeżeń i obaw bawić.

Największa jednak wartość przedstawia Sardou dla dyrektorów teatrów, którzy spokojnie mogą odbywać swoją drzemkę między jednym a drugim [illegible]ważnym wysiłkiem twórczym. Nie biorę więc i p. dyr. Trzcińskiemu tej siesty za złe, bo już we czwartek mamy „Żywą Maskę“, prócz tego zaś komedja Sardou posłużyć mogła, by zaprezentować znowu krak. publiczności panią Morską, która do nas z polskiego Manczesteru przybyła. Odegrała swoją rolę fertycznej młodej żonusi, która żyje jeszcze swemi romantycznemi urojeniami z okresu panieństwa i pod żadnym warunkiem ze szarą nie może się pogodzić rzeczywistością z wdziękiem i temperamentem. Ciekaw jestem dalszych jej kreacji, bo to, co widzieliśmy, uprawnia nas do dużych nadziei.

Z ról epizodycznych świetną była p. Bracka jako mizdrząca się plotkareczka małomiasteczkowa, panie Romowicz i Zalewska włożyły w krótkie swe rólki dużo taktu i umiejętności.

Mężem, wygrywającym batalję w pojedynku z kochankiem był p. Socha, który zdaje się po raz pierwszy gra rolę salonową. Pierwsza próba nie wypadła może zbyt świetnie, ale p. Socha dał sobie radę, a z pewnością będzie się czuł znacznie swobodniejszym, jeśli pamięciowo rolę więcej opanuje. P. Magnuszewski cudownie kichał i naśladował siebie samego z „Codziennie o piątej“. P. Sawicki jak zawsze nie przezwyciężył wrodzonej swej sztywności.

Na szczególną wzmiankę zasługują p. Koronkiewicz jako pokojówka i p. Kustowski jako lokaj.

M. K.

Z ekranu.

„DEMON MORZA“. (Kinoteatry „Warszawa“ i „Uciecha“).

Nie wiem doprawdy, dlaczego ten film nie jest oficjalnie dla młodzieży dozwolony. Protestuję przeciwko temu gwałtowi w imieniu mojej 10-letniej przyjaciółki, która odeszła onegdaj z nosem na siódmą kwintę spuszczonym. A ja jej przyznać muszę rację, bo ci starsi doprawdy wszystko dla siebie monopolizują, ale trudno, moja młoda rewolucjonistko, ja i ty nie zmienimy porządku świata. Rację masz bezwzględną, bo film nie jest wcale niemoralny, owszem jest nawet pouczającym i ciekawym. Anekdota zaczerpnięta z czasów wielkiej wojny hiszpańsko- angielskiej pozwala reżyserowi dać wierny obraz epoki, a nie narazić się na znaczne uchybienia prawdzie historycznej jak to miało miejsce w „Don Carlosie“. Scenarjusz osnuty na tle powieści Sabatiniego, autora fabuły, której zużytkował wielki Rex Ingram do wspaniałego swego „Scaramouche“, obfituje w mnóstwo awanturniczych momentów dla filmowego reżysera przedstawiających wielką wartość. Mamy więc tam bitwy morskie, miasta algierskie, porwanie Angielki, pojedynki, przygody wszelkiego rodzaju. Reżyser Frank Lloyd nie mógł się więc uskarżać na ubóstwo fantazji autora i mógł swobodnie puścić cugle swej twórczej inwencji. Zmobilizował wielkie masy, a kapitał amerykański nie żałował kosztów, by uposażyć ten film we wszystko czego tylko dusza reżysera zapragnęła.

Ale dlaczego ten film jest dla młodzieży wzbroniony, trudno odgadnąć. Czy dlatego, że sułtan algierski ma harem? Ależ to fakt znany nawet mojej 10-letniej przyjaciółce! A historję — tak mnie przynajmniej uczono — najlepiej się rozumie, gdy się ją demonstruje w sposób poglądowy. **Moami.**

POSEŁ Dr. EMIL SOMMERSTEIN.

Pan minister sprawiedliwości ma głos

Konstytucja z 17 marca 1921 odróżnia obok władzy wykonawczej i ustawodawczej władzę sędziowską, niezależną od obu wymienionych i przywiązując słusznie dużą wagę do należytego funkcjonowania sądownictwa, uposaża je w specjalne przywileje, które urząd sędziego stawiają bodajże na najwyższym piedestale.

Sędzia nie może być pozbawiony swego urzędu chyba w drodze orzeczenia Sądu dyscyplinarnego, złożonego ze sędziów, nominacja sędziów następuje na podstawie propozycji kolegjum sędziowskiego a uskutecznia ją sam Prezydent Państwa, wyroki sądowe mogą być zmienione jedynie w toku właściwych instancyj sądowych, a nie może mieć na nie żadnego wpływu ani władza ustawodawcza, ani tem mniej władza wykonawcza.

Tak być powinno w Państwie praworządnem, sędzia ma być kapłanem sprawiedliwości, a gdy staro-żytni rysowali Temidę z zawiązanemi oczyma, to ten pierwowzór mieć musi przed sobą każdy sędzia, czy prokurator w tem znaczeniu, że sprawiedliwość nie zna stron, ani wpływów postronnych, że sprawiedliwość widzi przed sobą tylko jedną drogę, drogę słuszności.

Należyty wymiar sprawiedliwości, regulujący wzajemne stosunki obywateli do siebie i stosunek obywatela do Państwa, staje się osią państwowości w nowo-żytnem słowa tego znaczeniu, a gruntując zaufanie obywatela do Państwa, staje się najsilniejszym cementem. który spaja poszczególne komórki w jeden wielki, żywy a silny organizm państwowy.

A Państwo nowopowstające w okresie chaosu powojennego powinno tembardziej pamiętać o tych fundamentalnych zasadach i czuwać ściśle nad ich przestrzeganiem w interesie ugruntowania nowopowstałego organizmu państwowego.

Tymczasem dzieje się u nas inaczej, dzieje się źle, zatrważająco źle, grozi załamanie się gmachu sprawiedliwości a wraz z nim podważenie podstaw praworządności, zarysowanie się fundamentów państwowości.

W Warszawie przed niedawnym czasem stawia się urzędnika Ministerstwa spraw wewnętrznych pod zarzutem najcięższym — szpiegostwa na rzecz ościennego mocarstwa do dyspozycji Sądu, sędzia śledczy przez 8 miesięcy prowadzi badanie, dochodzi do aktu oskarżenia, a Sąd oskarżonego uwalnia dla braku wszelkich podstaw winy.

Interpelacja kilku klubów poselskich polskich doczekała się mdłej odpowiedzi p. Ministra Sprawiedliwości, krzywda niewinnego człowieka, więzionego przez szereg miesięcy pod tak ciężkim zarzutem, odzywa się silnym wyrzutem pod adresem miarodajnych czynników.

We Wilnie podprokurator, który ma być symbolem niezłomnego strażnika prawa i porządku publicznego, przywłaszcza sobie depozyta sądowe, a gdy dziennik donosi o tym niesłychanym fakcie, szef winnego podprokuratora konfiskuje gazetę przy akompaniamencie niesłychanego napadu na lokal redakcji.

W innem mieście prokurator dzień w dzień prawie konfiskuje gazety opozycyjne, które nic innego nie robią, jak tylko w szeregu artykułów oświetlają bolączki naszego życia publicznego, a w szczególności bolączki wymiaru sprawiedliwości.

We Lwowie prokuratura konfiskuje nawet komunikaty Prezydjum Rady Ministrów, a gdy się przeciw temu remonstruje, słyszy się odpowiedź, że Prokuratura — która ma przecież możność każdoczesnego skomunikowania się z odpowiednimi czynnikami rządowymi — nie może wiedzieć, czy umieszczony komunikat, uległy konfiskacie, rzeczywiście pochodzi od Prezydjum Rady Ministrów.

Co może pomyśleć przeciętny obywatel w Państwie, gdy widzi, że Prezes Rady Ministrów pada ofiarą czerwonego ołówka prokuratorskiego?

W Sądzie okręgowym w Równem stawało trzech posłów ukraińskich pod zarzutem ciężkiej zbrodni, graniczącej omal ze zdradą stanu i zasądzeni zostali na karę ciężkiego więzienia przez rok, wzgl. 2 czy 3 lata, a w czasie rozprawy zaszedł incydent niesłychany, że Trybunał przez woźnego wydalił obrońcę za postawienie zupełnie rzeczowo uzasadnionego pytania pod adresem świadka, poczem wszyscy obrońcy na znak protestu opuścili salę rozpraw.

Przed kilku dniami Sąd wyższy w Lublinie rozpatrywał sprawę i na zasadzie tego samego materjału dowodowego, którym rozporządzał Sąd I. Instancji, wszystkich oskarżonych w pierwszym dniu rozprawy uwolnił. Na sali ozwał się głos: „są jeszcze sprawiedliwe sądy w Polsce" — okrzyk w najwyższym stopniu kompromitujący nasze sądownictwo, ale jak żywiołowy wykrzyk na tle ujawnionego zgrzytu sprawiedliwości!

Przy nominacji sędziów ma być miarodajną opinja kolegjum sędziowskiego, tymczasem nie tak dawno mianowano na stanowisko sędziego apelacyjnego przy pewnym sądzie apelacyjnym człowieka, który zrazu wogóle nie był objęty propozycją kolegjum sędziowskiego, a następnie pod wpływem pewnych bliżej nieokreślonych zabiegów znalazł się na szarym końcu tejże propozycji, a pominięto szereg zasłużonych, osiwiałych z pracy sędziowskiej, celujących kwalifikacjami sędziów, by znalazł się dobry kąsek dla benjaminka pewnego możnego stronnictwa.

Sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa oraz Sejmowych Komisyj śledczych ujawniają od czasu do czasu, a raczej jednym ciągiem okradanie państwa, rabowanie zasobów publicznych, pasożytnictwo, na organiżmie państwowym, wszystko to popełniane bądź przez wysokich dostojników, bądź przez osoby podstawione.

Czy mam wspomnieć skandaliczne umowy leśne, w których wielkie obszary lasów państwowych szły za groszowe sumy, czy mam mówić o gospodarce kolejowej wileńskiej lub radomskiej, czy o zginięciu kilkuset automobili wojskowych, czy o dostawach dla marynarki wojennej, czy o znanej aferze Głąbińskiego, czy o kredytach PKO, czy o aferze Guzohanu?

We wszystkich tych sprawach prokurator powinien był dawno wypowiedzieć swoje waż kie słowo, ale jakoś o tem głucho. Nie słychać, by Temida, która ma zawiązane oczy, wyciągnęła była miecz sprawiedliwości.

Od szeregu miesięcy przy publicznych rozprawach ujawniały się fakty nienależytego prowadzenia śledztwa, narzucania pewnych tendencyj i koncepcyj, szereg osób prywatnych i urzędowych jawnie i publicznie podkreślał, że nie może wziąć odpowiedzialności za zeznania zaprotokołowane w śledztwie, a opinja publiczna czeka daremnie wyświetlenia tej sprawy, rzucającej tak ponury cień na całe sądownictwo, ze strony miarodajnych czynników, powołanych do czuwania nad czystością sądownictwa i oczyszczenia go z zatrutej atmosfery, stworzonej przez jednostki.

Gloryfikuje się bezkarnie samosąd, posunięty do zabójstwa dwóch ludzi, łagodny wyrok sądu na zabójcę, nie wywołuje protestu ze strony Prokuratury, a dużo mówi się o wypuszczenie zabójcy za kaucją na wolność.

Sądy doraźne stają się omal, że powszednią instytucją nawet w odniesieniu do 18—19-letnich chłopców, ale nie tyczą się one wypadku gwałtownej śmierci na cmentarzu lwowskim, bo jak głosi dowcip, studenci dostają odroczenie a wymiar kary więziennej okazuje się tak bardzo łagodnym, że znowu mimo woli powtarza się dowcip, że studenci dostają zniżki.

Lecz doprawdy nie czas na dowcipy, smutna rzeczywistość przeziera ze wszystkich zakątków i zaułków, po których błąka się Sprawiedliwość, wypchnięta na manowce z ubitego gościńca prawa.

Czas najwyższy, ażeby miarodajne w Państwie czynniki, a w pierwszym rzędzie Minister sprawiedliwości, zdobyły się na odwagę zapewnienia mocy prawu, utwierdzenia zasady bezstronności sądów, wykorzenienia wszelkich wpływów ubocznych, które tak skutecznie podważają zasadę praworządności, rozluźniają ścisły związek obywatela z Państwem, obniżają imię Polski zagranicą.

Pan Minister sprawiedliwości ma głos!

B. ZIMMERMANN.

Różne melodje

Z obrazków palestyńskich.

Kto nie widział tej kamiennej, górzystej, wichrami poszarpanej, deszczami rozoranej pustyni judejskiej, ten nie może sobie wyobrazić, jak radośnie, jak kojąco działają na jadącego z Jerozolimy strojne zielenią bujne ogrody Jaffy. Jakby pieściwa dłoń ludzka kładła się na oczy zbolałe od nadmiaru słońca, znużone brakiem drzew, krzewów, wody i trawy. Ciągną się te ogrody począwszy od Ramleh prawie że nieprzerwaną, zwartą, zieloną powierzchnią swych niskich, cienistych drzew owocowych, z pośród których tu i ówdzie niby komin okręto wy na gładkiej morskiej płaszczyźnie strzelają w górę równo przyciosane pnie palm daktylowych. Wyniosłe, z pióropuszem na głowie, stoją one na straży tych ogrodów niby pasterz arabski nad swą trzodą, rozglądając się na wsze strony, czy wróg-człowiek nie zbliża się ze śmiercionośnym toporem w ręce, z niszczycielską, z zachłanności zrodzoną siłą.

I pochylają smutno i z rezygnacją swe promieniste korony, gdyż wróg coraz bliżej i silniej napiera. Oto biało-czerwonym pierścieniem dwupiętrowych kamiennych domów opasuje dokoła ich królestwo, klinem betonowych ulic coraz głębiej wdziera się w szeregi drzew pomarańczowych, dymem kominów fabrycznych, pyłem uganiających automobilów coraz nieznośniej zatruwa świeże dotychczas powietrze.

Zaiste. W żadnym kraju parcie człowieka ku rzekomo wyższym szczeblom cywilizacji i kultury nie wiąże się tak silnie z tragiczną walką człowieka przeciw przyrodzie, jak w Palestynie. Czy chodzi o pojedyńcze, smukłe pinje, znikające powoli z przed cichych domków dawnego Tel-Awiwu, czy też o całe pardesy w bezpośredniem sąsiedztwie tego miasta, wszędzie człowiek samobójczo usuwa przed miot swej długoletniej, zapobiegliwej i ciężkiej pracy, odsłania wbrew swej woli gołą swą głowę, wystawiając ją na działanie ulewnych deszczów, burzliwych wiatrów i męczącego gorąca. Serce się kraje na myśl, że rzadkie te wyspy zieleni, że te jedyne oazy cienia w kraju pozbawionym gajów i lasów wkrótce ustąpią nowym domom i ulicom...

O tym „problemie" palestyńskim myślałem chodząc w towarzystwie dyrektora przygotowującej się wystawy Wschodu. Obok dworca kolejowego miasta Tel-Awiwu, w samem sercu starego, drzewem owocowem strojnego pardesu wyrosły przez noc hale, bazary i kioski, bary, kawiarnie i restauracje. Gorączkowa wre praca nad wykończeniem egipskich kolumn, syryjskich malowideł, europejskich kwiecistych kobierców. Przy świeżo wytyczonej drodze, niby ta kupa desek przygotowanych na oszalowani krążynowego dachu, leżą martwo pościnane drzewa pomarańczowe. Leżą martwo niby trupy pracej naprzód zwycięzkiej armji. Pozostałe zaś skupiły się bojaźliwie nad pustymi kanałami, zwieszając smutno swe prochem okryte liście. Dojrzewające owoce pochowawszy między liściaste korony czekają — swej koleji...

...Patrzę w stalowe oczy tego małego, niepokaźnego człowieka, który z niczego, bo jedynie z głębokiego skarbca swej bogatej w inicjatywę i energję duszy, zdołał wyczarować te wystawę Na moje pytanie, jakie są środki i widoki wystawy, odpowiada: „Zeszłoroczna na małą skalę urządzona wystawa, udowodni-

Paryż się martwi

(Korespondencja własna).

Paryż, w listopadzie 1925 roku.

Paryż pławi się w potokach słońca jesiennego. Złotem błyszczą ogrody Tuileryjskie, mieni się pod światłem Sekwana, tętnią i dudnią pod kołami aut i wozów mosty, rzeki przechodniów i lawiny pojazdów przelewają się przez pola Elizejskie, Avenue de l'Opera. Rue de la Paix.

Życie bije o brzegi ulic, jak fale o skały nadbrzeżne.

Ale Paryż prawdziwy, Paryż francuski, nie ten międzynarodowy, daleki jest od wesołej beztroski i niefrasobliwej zabawy. Kolce i ciernie egzystencji spółczesnej, ciężkiej pracy i walki o byt dają się we znaki Paryżanom.

Drożyzna, zatruwa życie wszystkim — od camelota ulicznego i robotnika począwszy, aż do ostatecznego „bourgeois". Wszyscy stękają, z wyjątkiem restauratorów, a jubilerów i królów mody posyłają do wszytskich djabłów amerykańskich, którzy podbijają ceny. „Wnuki Lafayette'a", jak tu ich ironicznie nazywają, jedzą, piją, opływają w rozkosze zadarmo prawie. Wszechpotężny dolar pozwala jankesom na wszelkie możliwe ekscesy w dziedzinie luksusu, obżarstwa, opilstwa..

Legjony, tłumy Amerykanów zapełniają centralne dzielnice Paryża, najlepsze hotele, restauracje, sklepy, teatry, kabarety. Konjunktura dolara... A ceny idą w górę. Klijentela francuska schodzi na drugi plan wobec „meteków" (obcokrajowców).

W eleganckiej restauracji Ritza pierwszy rząd stolików ukwieconych pusty. Wchodzi towarzystwo, złożone z trzech osób — Francuzi, Zajmują miejsce przy jednym ze stołów, Nadlatuje maitre d'hotel: „Pardon, państwo wybaczą, te miejsca tylko dla Anglików".

Scenka rodzajowa wcale nierzadka.

Paryżanin nie może już sobie pozwolić na obiad w restauracji; 30 franków to dlań zbyt dużo; Amerykanin, który płaci w N. Jorku 3 dolary za seans u pedicure'a, cieszy się, że zjadł obiad za darmo, za półtora dolara. I tak wszędzie, ze wszystkiem.

W ostatnich tygodniach ceny żywności podskoczyły o 20—25 procent; podrożało obuwie, bielizna, ubranie etc. A frank spada...

Sanacja nie obchodzi ani trochę cudzoziemców. Paryżanie zaś martwią się.

Caillaux zawiódł nadzieje. A tymczasem podatki rosną, wydatki rosną, o pieniądz coraz trudniej.

Paryżanin polityki nie lubi. Ale gdy mu się coś nie podoba, gdy rząd, jak to się on wyraża, „partoli", daje folgę swym uczuciom i domaga się „d'un bon nettoyage" — wymiecenia stajni Augjasza, jakby powiedziano u nas. I rząd, czuły na nastroje opinji publicznej, prędzej, czy później zmienia kurs, steruje na prawo, albo na lewo.

Popularność tych lub innych figur rządowych i parlamentarnych ulega fluktuacjom. Masy paryskie mają swe kaprysy. Dziś ulubieńcem ich jest Briand, jutro będzie nim Poincare. Fala wynosi co pewien czas innego z falangi wybrańców na wierzchołek powodzenia. Ale przy całej tej zmiennej grze odsunięty w cień, czy będzie nim Caillaux, Clemenceau, czy Poincare nie traci w oczach mas swej istotnej wartości. Dziś nie chcą go dla jego kierunków, przekonań, polityki — ale pamiętają przecież o jego zaletach i zasługach. Zastepują tu jednego leadera drugim, ale go nie kamieniują i nie strącają w przepaść.

Paryż czy Marokko

W czasie gdy Francuzi pacyfikują Marokko i przygotowują tam teren do kolonizacji, dzieją się w Paryżu rzeczy, które pozwalałyby przypuszczać, iż to odwrotnie Marokko kolonizuje Paryż.

Albowiem... przeczytajmy w jednym z poczytnych, bulwarowych pism paryskich rubrykę tzw. „faits divers". I oto na przestrzeni 5 dni tylko odbyły się w rozmaitych dzielnicach Paryża następujące zajścia bójki i awantury!

28. X-ego Ben Mohammed zranił wystrzałem z rewolweru swego współlokatora Messaudi Azaout.

29. X-ego w dzielnicy Château — d' Eau dwóch Arabów napadło w nocy na powracającego do domu fryzjera, Hiszpana Juana Marsal i zraniło go sztyletem.

30. X-go banda Arabów wszczęła przy ul. Championnet bójkę na noże i rewolwery, w wyniku której czterech ciężko rannych Arabów odwieziono do szpitala.

31. X-go Said Hammoun będac w stanie podnieconym napadł i poranił na ulicy p. L. le Gall.

1. XI-go sześciu pijanych Arabów napadło na policjanta raniąc go ciężko uderzeniem kija.

Paryż staje się zatem nietylko międzynarodowym, ale i orjentalnym...

...la, że można porwać się na rzecz większą. Udało mi się zaintersować tą myślą Amerykanów. Dali mi pieniądze. Kupiłem trzydzieści pięc dunamów tego ot pardesu. Na części buduję stałe pawilony wystawowe, a resztę rozparceluję pod domy handlowe. Wszak pardes nasz leży w bezpośrednim sąsiedztwie dzielnicy handlowej Tel Awiwu. Czego nie pokryją firmy, wystawiające swe produkta w naszych pawilonach i halach, pokryje parcelacja, dając należyty zysk tym, którzy interes ten finansują"..

Słysząc te trzeźwe, cel i skutek energicznie określające słowa, bałem sie ośmieszyć pytaniem, czy nie żal mu tego ogrodu, który pierwej czy później całkowicie ustąpić musi budynkom. Lecz dyrektor wyczytał, zdaje się, na mej twarzy gnębiącą mię troskę, gdyż uśmiechając się pobłażliwie rzekł:

„Zapewne się Pan martwi, tak jak i inni romantycznie usposobieni ludzie, iż nasza wystawa pochłonie ten pardes. Czy nie tak? — Otóż niech się Pan pocieszy tem, iż w miejsce tego pardesu, powstają dziesiątki nowo założonych ogrodów w Riszon l'Zion, w Emek, obok Petach Tikwah i w innych miejscowościach, w których nowi koloniści urządzają pardesy. Bo i pardes jest niezłym interesem, a nawet czasem lepszym od wystawy. Tylko trzeba się umieć wziąć do tego.."

Nie za[illegible] Bo i pocóż? Wszak nawet te s[illegible] złoża się na tąsamą pieśń, je li [illegible] pełnie różne.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Wobec groźby nowej inflacji

Dysproporcja między naszym dochodem społecznym a wygórowanymi wydatkami fiskalnymi stwarza trudności które odbiły się katastrofalnie na życiu gospodarczym i walucie. Wobec znanych dotąd faktów zachodzi obawa, czy kontynuowanie dotychczasowych zabiegów premjera Grabskiego nie zachwieje i budżetem, co bezsprzecznie doprowadzi do ogólnego chaosu. Obecne położenie przymusowe naszego państwa nastąpić musiało, gdyż obecny rząd stojąc na jednostronnem stanowisku utrzymania równowagi budżetowej i stabilizacji złotego szedł na ślepo po wytyczonej sobie linji, nie bacząc ni w prawo ni w lewo i nie uwzględniał praktycznego zastosowania zasad do ogólnych potrzeb społeczeństwa. Skutkiem tej krótkowzrocznej polityki rząd, nadwyrężając substancję majątku narodowego, podciął źródła dochodu społecznego. Dzisiaj stoimy tam, gdzieśmy byli blisko 2 lata temu, z tą różnicą, że polityka p. Grabskiego podkopała też zaufanie zagranicy do jego gospodarki.

Położenie naszego przemysłu jest wprost katastrofalne. Spowodowane ono jest w pierwszym rzędzie brakiem zbytu, albo tem, że odbiorcy nie mają środków do zapłacenia. Ale nie tylko te są powody ogólnej stagnacji w naszym życiu. — Brak kredytów drogi pieniądz, brak pożyczek inwestycyjnych i głównie olbrzymie ciężary rządowe i samorządowe, oto przyczyny, dla których największa część naszych zakładów pracować może tylko przez 2 do 3 dni w tygodniu, a ogólna liczba bezrobotnych z dnia na dzień się powiększa.

W takiej to chwili sejm nasz obraduje nad zakapturzoną dalszą inflacją przez wydanie biletów skarbowych we wysokości 100 miljonów złotych i powiększenie bilonu o dalsze 50 miljonów złotych. Czy sejm nasz chce nadal okazywać swą niezdolność życiową, nie zdając sobie sprawy ze strasznych skutków takich eksperymentów na tak schorzałym organiźmie? Dzisiaj, kiedy pokrycie złotego zmalało na 28 procent a kurs złotego spadł o jakie 20 procent, nie można się uciekać do nowych inflacji. Widzimy jak we Francji, państwie kilkakrotnie od nas bogatszem, rządy upadają i walka wre z identycznych powodów, a sami znając straszne widmo inflacji, mamy ponownie świadomie się staczać w tę odchłań?! Nie tędy prowadzi droga do złagodzenia obecnego przesilenia gospodarczego, przeciwnie pomnażanie pieniądza niepokrytego pogorszy naszą sytuację i jeszcze bardziej zachwieje zaufaniem finansjery światowej do Polski.

Należy wskazać jeszcze drugie niebezpieczeństwo, które tkwi w tym projekcie. Kasy skarbowe świecą pustkami. Rząd nasz nie widzi w tej chwili możności osiągnięcia pożyczki zagranicznej na dogodnych warunkach. Chce więc sobie pomódz i wypełnić braki w budżecie za rok 1925 bilonem. Stwarza to dla rządu łatwe wyjście ze sytuacji. Nie wolno nam jednak zapomnieć, że takie załatanie budżetu drogą, inflacji obarcza nasze życie gospodarcze dalszym wzrostem cen i indexu życiowego. To znowu pociągnie za sobą podwyższenie płac a ten circulus vitiosus nie zna jak nam wiadomo, granic. A że siła kupna w Polsce z każdym dniem maleje i ceny obecnie osiągnęły niedościgły poziom, wobec tego każda zmiana w tym kierunku na gorsze pociągnie za sobą dalszy wstrząs życiem gospodarczem.

Dotknęliśmy w ten sposób głównych punktów, poza którymi kryją się niebezpieczeństwa dla sytuacji gospodarczej państwa. Musimy zatem wszelkiemi siłami przeciwdziałać takim projektom, które nie tylko nie zmierzają do poprawy naszego bytu, ale zdolne są go jeszcze bardziej podkopać.

Może wreszcie nasi ministrowie znajdą drogę do poprawy naszych stosunków gospodarczych. Leży ona bardzo blisko a jest nią kardynalne zmniejszenie budżetu i uzyskanie pożyczek choćby kosztem dzierżaw, ale użycie ich wyłącznie dla inwestycji, kredytów i racjonalnego podwyższenia obiegu pieniężnego.

B. N.

Z Górnego Śląska

Zainteresowanie się kapitału amerykańskiego przemysłem górno-śląskim

(Od naszego korespondenta)

Katowice, 9 listopada.

Od dłuższego czasu już toczą się rokowania między tutejszemi kołami przemysłowemi a przedstawicielami kapitału amerykańskiego. Przed kilkoma dniami doszło nareszcie do porozumienia, które może być brzemienne w skutki dla przyszłości jednego z największych koncernów przemysłowych nietylko na Górnym Śląsku ale i w całej Polsce. Otóż spadkobiercy Gieschego zdecydowali się do zawarcia tranzakcji z amerykańską grupą finansową Harrinann Co. New Jork i Anaconda Copper Mining Co ofMontana, na zasadzie której ostatni nabywają 51 proc. akcji tego towarzystwa i są zobowiązani spłacić jego wszelkie długi i doprowadzić z powrotem do zdrowego stanu finansowego. Do towarzystwa Giesche należy prócz kopalń węgla także lwia część kopalń i hut cynkowych i ołowianych na Górnym Śląsku i w Małopolsce oraz większe fabryki tekstylne w Łodzi. W ostatnich czasach towarzystwo to dużo musiało walczyć z trudnościami finansowemi, a wyzdrowienie jego napewno wywrze wpływ na cały organizm gospodarczy Górnego Śląska. Posiadłości tego koncernu, po stronie niemieckiej Górnego Śląska położone, umową powyższą objęte nie zostały, a pozostają całkowicie w dotychczasowych rękach.

RYNEK WĘGLOWY.

Minimum wydbycia węgla z kopalń osiągnięte zostało w sierpniu br. We wrześniu zauważyć się dała zmiana na lepsze. Ogólna ilość wydobytego węgla podniosła się w tym miesiącu o około 170,000 ton. W październiku produkcja w dalszym ciągu się wzmogła, nie osiągnęła jednak jeszcze wysokości przeciętnej produkcji pierwszego półrocza br. Także ilość węgla nagromadzonego na hałdach zmniejszyła się cokolwiek — objaw niezmiernie pocieszający — wynosi jednak ciągle jeszcze około miljona ton, co spowodowało dalszą choć już mniej znaczną redukcję robotników.

Polepszenie spowodowane zostało przedewszyst-

kiem rozpoczęciem sezonu zimowego. Przyczyniło się także obniżenie cen węgla o 10 proc. jakie zaprowadzone zostało 1-go września br. dla kresów wschodnich. Kopalnie zwróciły się obecnie do Ministerstwa Kolei z wnioskiem o odpowiednie obniżenie taryfy przewozowej węgla dla miejscowości położonych w odległości przewyższającej 350 km. od centrum węglowego. Także eksport zagraniczny wzrósł nieco, a o ile ostatecznie dojdą do skutku prowadzone obecnie rokowania polsko- niemieckie, spodziewać się należy pewnego odprężenia sytuacji obecnie tak ciężkiej na Górnym Śląsku. Inż. G.

———o-o———

ZNANY EKONOMISTA BERLIŃSKI I KIEROWNIK DZIAŁU GOSPODARCZEGO „BERLINER TAGEBLATT“ FELIKS PINNER, który przed kilku miesiącami bawił w Palestynie i ogłosił o swej podróży szereg artykułów w „Berl. Tagebl.“, wydał je obecnie pt. „Das neue Palästina“ Volkswirtschaftliche Studien (Rudolf Mosse Buchverlag). Pinner wykazuje wiele zrozumienia i sympatji dla dzieła żydowskiej siedziby narodowej.

HANDEL

NOWE ROZPORZĄDZENIA PRZYWOZOWE

I. Dnia 14-go listopada upływa termin ważności list antyniemieckich (Dz. U. Nr. 61 i 69 — vide D. U. Nr. 80). Ponieważ w tym terminie pertraktacje polsko- niemieckie nie mogą być ukończone, a zatem okazuje się konieczność przedłużenia tego terminu. W tym celu w tych dniach ukaże się Rozporządzenie przedłużające termin, oznaczony w Dz. U. Nr. 80. na nowo 3 miesiące. Korzystając z tego nowego Rozporządzenia zmieniona zostanie przy tej sposobności klauzula par. 2 dotycząca świadectw pochodzenia.

Dotychczas pozwolenie przywozu zastępowało świadectwo pochodzenia. Obecnie, tj. od 14-go listopada par. 2 otrzyma brzmienie następujące: „Na towary zakazane do przywozu należy. w razie stosowania do nich zniżki konwencyjnej, przedstawiać świadectwo pochodzenia“.

Wszyscy importerzy winni się przeto natychmiast zwrócić do zagranicznych dostawców, by jednocześnie z towarem wysyłane były świadectwa pochodzenia.

II. Jednocześnie importerzy artykułów, umieszczonych na tzw. IV. liście towarów zakazanych do przywozu (Dz. U. R. P. Nr. 102), a nie objętych uprzednio ogłoszonemi listami (Dz. U. R. P. Nr. 61 i 69) winni wstrzymać się ze składaniem podań do Min. Przemysłu i Handlu o zezwolenie na przywóz, aż do publicznego podania do wiadomości, iż Rząd wyznaczył już kontyngent na te artykuły. W obecnej chwili Min. Przemysłu i Handlu nie udziela zezwoleń na przywóz tych artykułów, co równoznaczne jest z bezwzględnym zakazem przywozu.

Dotyczy to między innemi, następujących artykułów: pomarańcze, mandarynki, pasztety i przyprawy, ryby i kawior kwiaty cięte i liście, kamienie szlachetne kamienie do ozdoby prawdziwe i sztuczne, wyroby ze złota, również emaljowane z platyny i srebra ze szlachetnemi kamieniami i perłami, motocykle również z przyczepkami, karty do gry, kaszmiry pióra ozdobne i sztuczne kwiaty itp.

PROJEKT INSTYTUTU EKSPORTOWEGO. Opracowywanie projektu Instytutu Eksportowego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu posuwa się szybko naprzód. Projekt ten odpowiada całkowicie postulatom delegatów organizacji społeczno- gospodarczych wysuniętym na pierwszej konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

FINANSE

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA LISTOPAD B. R. Zgodnie z danemi Ministerstwa Skarbu preliminarz budżetowy na listopad 1925 przewiduje w dziale administracji dochody w wysokości 109,245,986 zł. wydatki zaś w wysokości 143.317,505 zł. W dziale przedsiębiorstw preliminowane dochody wynoszą 3,143 997 zł., wobec 1,686,768 zł. przewidzianych wydatków w tymże dziale. Dochody z monopoli przewidziane są w wysokości 33.005,000 zł. Razem przewidziane w preliminarzu dochody wynoszą 145,394,979 złotych, wydatki zaś 145,004,273 zł. Przewidziana przez preliminarz nadwyżka w budżecie listopadowym wynosi 390.706 zł.

BILANS BANKU POLSKIEGO NA DZIEŃ [illegible] PAŹDZIERNIKA wykazuje dalsze zwiększenie się zapasów złota o 222,000 zł. podczas kiedy zapas walut i dewiz zmniejszył się o 1 mil. zł. brutto. Portfel weklowy zwiększył się o 8,64 mil. złotych. Pożycki zabezpieczone popierani o 12.5 mil. zł. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych zmniejszyła się o 516.000 zł., rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 4,3 mil. zł., obieg biletów bankowych, objaw od szeregu dekat nie notowany, zwiększył się o 11.89 mil. zł. Natomiast stan monet srebrnych i bilona, przyjęty do zapasu banku zmniejszył się o 12 mil. zł.

SPŁATA POŻYCZKI WŁOSKIEJ. Ministerstwo Skarbu komunikuje, że w dniu 1. listopada rb. upłynął termin płatności kuponu Nr. 3. pożyczki włoskiej zaciągniętej za pośrednictwem Banca Comerciale Italiana. Jednocześnie termin umorzenia 19,500 obligacji na sumę 9,750 tys. lirów upłynął również z dniem 1. listopada. Ministerstwo Skarbu w związku z tem przekazało do Banca.Comerciale Italiana sumy potrzebne na opłaty i umorzenia obligacji.

UREGULOWANIE PRZEDWOJENNYCH DŁUGÓW AUSTRJACKO-WĘGIERSKICH. Konferencja państw sukcesyjnych dawnej monarchji austro-węgierskiej, która ma zająć się ostateczną repartycją i uregulowaniem zobowiązań przedwojennych byłej monarchji austro węgierskiej zostanie niebawem otworzona w Pradze.

PRACA

BEZROBOCIE WZRASTA. Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy ostatnie sprawozdanie z rynku pracy za czas od 24 do 31 października wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 213.480 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 6.070.

Rząd polski telegrafował do Dra Reicha

w Ameryce, że na wyższych uczelniach w Polsce jest ponad 30 procent Żydów

Nowojorska „Morgenżurnal“ pisze: Dr. Leon Reich, prezes Koła żydowskiego w Polsce otrzymał depeszę od rządu polskiego za pośrednictwem ambasadora polskiego w Waszyngtonie. W depeszy tej komunikują urzędownie, że Żydzi stanowią przeszło 30 proc. na wyższych uczelniach.

W depeszy do dr. Reicha rząd polski pisze:

W związku z agitacją, która opowiada o ograniczeniach w przyjmowaniu Żydów na uniwersytety polskie, podajemy tu panu dane statystyczne:

„Na uniwersytet krakowski przyjęto w roku bieżącym 2476 studentów chrześcijan, oraz 899 Żydów.

We Lwowie przyjęto 1180 chrześcijan i 408 Żydów.

„W Wilnie przyjęto 638 chrześcijan i 224 Żydów.

„W Warszawie 2103 chrześcijan i 713 Żydów.

„Procentowo sprawa przedstawia się, jak następuje: W Krakowie liczba żydowskich studentów wynosi przeszło 36 procent, we Lwowie liczba żydowskich studentów przeszło 34 procent, w Wilnie 36 procent, w Warszawie 34 procent.

„Należy przytem nadmienić, że do studentów chrześcijan zalicza się i studentów teologji, a gdy ich odliczyć, odsetek studentów żydowskich byłby jeszcze większy“.

Wkrótce po otrzymaniu tej depeszy dr. Reich w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że bez względu na podane szczegóły statystyczne uważa wszelkie ograniczenia studentów za obrazę praw konstytucyjnych każdej narodowości.

„Joint“ na rzecz Żydów w Polsce

Nowy Jork. (ŻAT) P. Louis Marchall, jeden z przodujących działaczy „Joint Distribution Committee“ oświadczył, iż znaczna zęść funduszów, uzyskanych z kampanji 15 miljonów dolarów pójdzie na pomoc dla Żydów w Polsce.

Z dotychczasowej działalności „Jointu“ wynika, że jedna trzecia wszystkich funduszów „Jointu“ wydana została w Polsce na popieranie kooperatyw, kas pożyczkowo-oszczędnościowych i działalność kulturalno-sanitarną. Taki był dotychczasowy program działalności „Jointu“ i niema powodów, by w tym względzie nastąpiły jakieś zmiany.

Nie jesteśmy w stanie, zakończył p. Louis Marshall, podać w chwili obecnej dokładnej sumy pieniędzy, które przypadną Polsce w udziale. Obowiązkiem Żydów amerykańskich jest przyjść Żydom polskim z pomocą.

W związku z tem warto zaznaczyć, że Kongres żydowsko-amerykański powziął m. in. rezolucję, wyrażającą zadowolenie z powodu rozpoczęcia kampanji pomocy na rzecz Żydów we wschodniej Europie. Kongres domaga się jednak zachowania w mocy tekstu umowy, która została zawarta na konferencji, zwołanej przez „Joint“ w Filadelfji dnia 13 września. Autorzy rezolucji wyrażają ubolewanie z powodu tego, iż kierownictwo „J. D. C.“ skreśliło pierwszy punkt umowy, dotyczący kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Wreszcie kongres domaga się od J. D. C.“ jawnego wypowiedzenia się za całkowitym tekstem umowy.

(O stosunku akcji Jointu do sprawy palestyńskiej, zob. artykuł wstępny dzisiejszego numeru. — Red.)

O przewiezienie prochów Herzla do Palestyny

Jak wiadomo, ostatni kongres sjonistyczny przyjął rezolucję o przewiezieniu do Palestyny prochów wielkiego wodza sjonizmu dra Teodora Herzla. Dla urzeczywistnienia tego celu wyłoniona została specjalna komisja z p. Leonem Motzkinem na czele. W międzyczasie komisja odbyła szereg narad oraz poczyniła wielkie przygotowania, mające na celu wprowadzenie w życie uchwały kongresu. Czynny udział w pracach komisji brał dr. Alfred Klee, przywódca sjonistów niemieckich.

Według testamentu dr. Teodora Herzla winny być również przewiezione do Palestyny prochy jego matki i siostry. Na dotychczasowych naradach komisji wniesiono szereg rozmaitych propozycyj. Jeden z wniosków domaga się utworzenia w Palestynie Panteonu, gdzie pochowane będą prochy wszystkich wielkich synów narodu żydowskiego.

Przeciwne stanowisko zajmuje p. Usyszkin, który wyraził opinję, że kwestja przewiezienia zwłok dra Herzla i utworzenia Panteonu w Palestynie jest jeszcze przedwczesna. Usyszkin wysunął przeto wniosek o przekazanie całej sprawy Egzekutywie Sjonistycznej dla ponownego rozpatrzenia.

Związek reformowanych rabinów amerykańskich wstępuje do „Jewish Agency“

Cincinnati. (ŻAT) Nastąpiło tutaj otwarcie konferencji rabinów reformowanych w Ameryce. W konferencji uczestniczy przeszła 200 delegatów ze wszystkich krańców kraju.

Prezydent związku p. Abraham Simon podkreślił w swojem przemówieniu konieczność zjednoczenia z organizacjami żydowskiemi, które wchodzą w skład rozszerzonej „Żydowskiej Ajencji“, której celem jest spółdziałanie z rządem mandatowym przy odbudowie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Po ożywionej dyskusji przyjęto rezolucję o przystąpieniu do „Jewish Agency“.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

7.500 NOWYCH CERTYFIKATÓW emigracyjnych na wyjazd do Palestyny otrzyma la Egzekutywa Sjonistyczna w Palestynie na czas od listopada 1925 do marca 1926. Z liczby tej przypada 3500 certyfikatów na niekwalifikowanych robotników, 1500 na kwalifikowanych, 3.500 na kobiety, 6.725 certyfikatów rozdzielono urzędom palestyńskim, reszta pozostała do dyspozycji sjońskiej egzekutywy palestyńskiej.

„AGUDA“ PRZECIWKO PLEBISCYTOWI W SPRAWIE PRAWA WYBORCZEGO KOBIET W PALESTYNIE. Na zaproszenie rabi na Sonnenfelda odbyło się w Jerozolimie zebranie 30 rabinów „Agudy“, którzy wypowiedzieli się przeciwko plebiscytowi w sprawie udziału kobiet we wyborach do Waad Leumi. Jak wiadomo, plebiscyt ten, na który zgodziła się również „Mizrachi“, miał się odbyć w niedzielę 8 bm.

CENTRALA „KEREN HAJESSOD“ zakupiła w przeciągu sierpnia za 25.000 Ł materjały budowlane dla rolniczych osiedli w Palestynie.

63.000 Ł wynosi budżet szkolnictwa hebrajskiego w Palestynie w bieżącym roku.

WPŁYWY ROCZNE ŻFN w roku 5685 wynoszą 250,000 Ł. W roku 5683, zebrano 114, a w roku 5684 167.000 Ł. Jak z tego widać, wpływy Funduszu Narodowego wzrastają z roku na rok bardzo znacznie.

USYSZKIN W ANGLJI. Dyr. Ż.F.N., M. Usyszkin, przybył do Liverpoolu, celem wzięcia udziału w konferencji Żyd. Funduszu Narodowego w Anglji.

KONFERENCJA SJONISTÓW REWIZJONISTÓW odbyła się w Austrji. W konferencji wziął udział Żabotyński.

KONFERENCJA „MIZRACHI“ w Niemczech obradowała w Berlinie. Konferencja powzięła m. in. rezolucję, wzywającą rabinów mizrachistycznych, by zarzucili politykę bierności i energicznie zwalczali działalność rabinów agudystycznych.

300.000 DOLARÓW ofiarowali Żydzi amerykańscy, — jak podaje „Jewish Cronicle“ — na przeprowadzenie planu stworzenia nowoczesnej centralnej synagogi w Jerozolimie.

PROFESOR D'ANCONA, znany lekarz żydowski w Padwie, obchodził ostatnio 50-letni jubileusz swej działalności. Z okazji jubileuszu nazwano oddział szpitala, pozostający pod kierownictwem d'Ancona imieniem jubilata. Prof. d' Ancon 83-letni starzec, zyskał sobie rozgłos we Włoszech dzięki kampanji przeciw gruźlicy i malarji.

POD PATRONATEM KRÓLOWEJ WŁOSKIEJ odbył się na Kapitolu w Rzymie międzynarodowy kongres dla walki z bluźnierstwem przeciw Bogu i religji. Przewodniczącym kongresu, któremu udzielił błogosławieństwa papież, został wybrany Żyd, senator Luigi Luzzati. Z liczby trzech przewodniczących honorowych dwaj są Żydami: senator Montresoni i komendant Levi.

KSIĘCIU WALJI, następcy tronu angielskiego, ofiarowała organizacja sjonistyczna w Buenos Aires złoty medal z napisem hebrajskim, jako podziękowanie za deklarację Balfoura.

Błp.

PAULINA Z NEUFELDÓW ROSENBERGOWA

żona aptekarza

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach, dnia 9 listopada 1925 w 54 roku życia.

Na pogrzeb, który odbędzie się dziś we środę, dnia 11-go listopada 1925 roku o godzinie 2½ popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w nieutulonym smutku pogrążona

Rodzina.

NA MARGINESIE.

Marzenia królewskie

Ów obłąkaniec, który onegdaj zgłosił się w Belwederze jako „z bożej łaski król polski“ i prosił o wydanie dwóch obiadów — jest naprawdę bardzo znamiennym i smutnym symbolem naszych czasów.

Bo przypomnijcie sobie tylko, o czem to dawniej marzył taki król w łachmanach, taki biedak chory na umyśle, a fantazujący o koronie królewskiej.

Marzył o wspaniałym pałacu, o złocistych komnatach, o cudownych skarbach, o błyszczącej zbroicy — wogóle o takich rzeczach, które Opatrzność raz na zawsze zespoliła z wysoką godnością królów i cesarzy.

A dzisiaj, skoro taki król dostanie się już do pałacu belwederskiego, ominąwszy szczęśliwie straże i defensywy, skoro nareszcie wolno mu u stóp tronu wyjawić najgorętsze swe pragnienia prosi o wydanie — dwóch obiadów.

Czyż nie jest to smutne?

I czyż nie jest to czemś więcej, niż czystym przypadkiem, że ów obłąkaniec, który tylko dwóch obiadów pragnął i nic więcej, jest — Żydem?

Zdaje się, że nazywa się on tylko Zygmunt Baumgart, a w rzeczywistości jest to poprostu perecowski Boncie Szwajg...

Wierzajcie — takich królów, którzy marzą o obiedzie a nie o podboju cudzych krain, jest dziś bardzo wiele. Tylko, że nie każdy ma środki na sporządzenie podania i nie każdy ma szczęście dostania się aż do samego Belwederu.

Pepin.

Z kraju.

BŁP. CHASKEL HERZIG. W Wiśniczu zmarł dnia 8 bm. w kwiecie wieku po dłuższej chorobie jeden z najbardziej zasłużonych członków tutejszej organizacji sjonistycznej, członek Wydziału stow. „Haszomer“ — tow. Chaskel Herzig. Wielkiemi zaletami umysłu i charakter zjednał sobie przedwcześnie Zmarły sympatje całej ludności Wiśnicza.

Tłumny udział całej prawie ludności żydowskiej Wiśnicza był zewnętrznym wyrazem sympatji, jaką się Zmarły cieszył we wszystkich kołach.

Ze śmiercią błp. Chaskla Herziga straciły organizacje żydowskie Wiśnicza jednego z najwybitniejszych członków a społeczeństwo naszego dobrego Żyda. Cześć pamięci Zmarłego!

ECHA INWIGILACJI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Na wokandzie sądu okr. znalazł się we Warszawie onegdaj szereg spraw wytoczonych przeciwko red. W. Stpiczyńskiemu za artykuły wydrukowane w „Głosie Prawdy“ przeciwko jen. Szeptyckiemu, min. Sikorskiemu, gen. Latynikowi w związku z głośną sprawą o inwigilację marszałka Piłsudskiego.

Za artykuł p. t. „Głos z za grobu“ zwrócony przeciw gen. Szeptyckiemu, sąd skazał red. Stpiczyńskiego na 3 miesiące więzienia. — Za użycie wyrażeń „pyszałek“, „lokaj“ w związku z depeszami, wysłanemi w swoim czasie przez min. Sikorskiego do Francji sąd skazał Stpiczyńskiego na 2 miesiące więzienia. Wreszcie za obrazę gen. Latynika słowami „Chwast galicyjski“, „przyjaciel szpiega“ itd. sąd skazał red. Stpiczyńskiego na 2 tygodnie więzienia.

ZJAZD AJENTÓW HANDLOWYCH Z CAŁEJ POLSKI W WARSZAWIE. W dniu 8 bm. w Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie Zjazdu Ajentów Handlowych z całej Polski w gmachu Giełdy pieniężnej. Omawiano aktualne kwestje dotyczące handlu pośredniczącego w Polsce oraz wygłoszono szereg referatów, poczem została uchwalona rezolucja, którą przez prezydjum Zjazdu polecono przedstawić odnośnym pp. Ministrom. W dniu wczorajszym prezydjum Zjazdu przyjęte było przez vice-Ministra Przemysłu i Handlu p. Doleżala, któremu przedstawiło swe postulaty. Postulaty te mają być przedstawione pp. Ministrom Skarbu i Kolei.

DOM ARTYSTÓW WE LWOWIE. Związek Artystów Scen Polskich we Lwowie postanowił wybudować dom mieszkalny dla członków i weteranów sceny, by zapewnić im na starość spokojny i wygodny żywot. W tym celu związek zwrócił się do gminy miasta Lwowa z prośbą o udzielenie odpowiednich terenów pod budowę. Miasto w zrozumieniu doniosłości poczynań Związku Artystów darowało na ten cel parcelę przy ulicy Stelmacha obok rogatki Zielonej.

EKSPLOZJA STACJI BENZYNOWEJ. W Lesznie nastąpiła wielka eksplozja stacji benzynowej towarzystwa Braci Nobel. Przy stacji benzynowej nalewano do aparatu benzynę z beczki. W tem ktoś z przechodniów rzucił palącą się zapałkę, czy też niedopałek papierosa. Beczka wyleciała w powietrze na wysokość 20 metrów. Ze stojących obok padło na miejscu trupem dwóch ludzi, trzech odniosło ciężkie rany.

Damaszek



W pośrodku zainteresowania polityki ogólnej stoi obecnie powstanie w Syrji które ostatnio doprowadziło do zbombardowania Damaszku przez wojska francuskie. Ilustracja nasza przedstawia jeden z placów w Damaszku.

KRONIKA.

Kraków, 11 listopada

W SPRAWIE EMIGRACJI PALESTYNSKIEJ

Biuro Palestyńskie w Krakowie komunikuje:

Wszyscy, którzy otrzymali certyfikaty bez zastrzeżeń, o ile nadesłali paszporty do Biura Palestyńskiego w Krakowie mogą stawać do kontroli konsularnej w Warszawie, we wtorki i czwartki każdego tygodnia, po uprzedniem zgłoszeniu się w Biurze Palestyńskiem w Krakowie. W Biurze Palestyńskiem w Warszawie należy zgłosić się dzień przed kontrolą (t. zn. w poniedziałek wzgl. środę) oraz przynieść ze sobą paszport, świadectwo pracy, 30 dolarów dla każdej osoby, a nadto akt ślubny dla żonatych.

Certyfikanci z zastrzeżeniami winni wcześniej złożyć w Biurze Palestyńskiem w Krakowie egzamin uzupełniający, poczem dopiero będą mogli stawać do kontroli konsularnej.

Emigranci, którzy jadą z rodzinami winni stawić się do kontroli wraz z żonami i dziećmi ponad lat 12.

WYCOFANIE ZNACZKÓW STEMPLOWYCH NA 40 I 50 GROSZY.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu z dniem 15 listopada br. wycofane zostaną z obiegu znaczki stemplowe wartości 40 i 50 groszy.

Użycie wycofanych z obiegu znaczków uważane będzie za niedopełnienie ustawowego obowiązku uiszczenia opłaty stemplowej i pociągnie za sobą dla płatnika następstwa przewidziane przepisami o należytościach stemplowych.

Dodatkowe rozporządzenie wykonawcze określi termin oraz warunki wymiany wycofanych z obiegu znaczków stemplowych na znaczki nowej emisji.

— **POMIESZCZENIE DLA SAMOCHODÓW MIEJSKICH.** Gmina m. Krakowa dąży do zniesienia zaprzęgów miejskich i nabywa w ich miejsce samochody do czyszczenia ulic oraz do wywozu śmieci i popiołu. Dla pomieszczenia taboru samochodowego gmina zakupiła w ostatnim czasie kompleks zabudowań spółki akcyjnej „Automotor“ w Dębnikach. W zabudowaniach tych znajdą pomieszczenie auta oraz warsztaty do naprawiania wozów samochodowych i magazyny na pomieszczenie części składowych aut. Wczoraj przedpołudniem komisja magistracka przejęła w posiadanie zakupiony zakład.

REDUKCJA AWANSÓW OFICERSKICH. Ze względów oszczędnościowych, zamiast projektowanych 1.200, awansować ma tylko 800 oficerów. Donosi o tem warszawski „Przegląd Wieczorny“. Inne pisma donoszą, że redukcja awansów obejmie nie 33 procent, lecz tylko 20 procent.

— **WERBUNEK REZERWISTÓW DO POLICJI.** Na wniosek głównej komendy policji władze wojskowe zgodziły się na pośrednictwo w werbowaniu do policji państwowej kandydatów z pośród szeregowych zwalnianych do rezerwy. Werbunek będzie przeprowadzony w ten sposób, że wojewódzcy komendanci policji zgłoszą 2 razy do roku, a to 1 stycznia i 1 sierpnia właściwemu dowódcy O. K. liczbę wakujących stanowisk w policji, warunki przyjęcia oraz wymagane kwalifikacje itd. Dane te będą podane do wiadomości formacyj wojskowych celem ogłoszenia szeregowym, przechodzącym do rezerwy.

— **BAŁAGAN BIUROKRATYCZNY NA POLICJI.** Pan E. G. z Podgórza został przed półtora laty ukarany administracyjnie grzywną w kwocie jednego złotego za przekroczenie toru kolejowego. Grzywnę tę zaraz wówczas zapłacił, a kwit wedle przepisu złożył w Dyrekcji policji. Jakież tedy było zdziwienie pana G., kiedy onegdaj przyszedł do niego policjant i poprowadził go przez całe miasto na ulicę Zacisze. Tam dopiero, na jego zapewnienia, że grzywnę zapłacił, zaczęto szukać w aktach, i szczęśliwie odnaleziono kwit. Poczem kazano mu iść z Panem Bogiem do domu...

— **ZAJŚCIE PODCZAS ESKORTOWANIA ARESZTANTÓW.** Policja polit. komunikuje: „W związku z aresztowaniami komunistów w dniu 7 i 8 bm. zaszedł w dniu 9 bm. charakterystyczny incydent. W czasie odprowadzania z Ekspozytury Pol. Pol. aresztowanej komunistki Gołdy Spatzner do aresztów policyjnych „pod Telegrafem“ przystąpił do niej na ulicy Szpitalnej brat jej (komunista) Mojżesz Spatzner, który usiłował porozumieć się z nią w żargonie, następnie zaś okrzykami i obelgami pod adresem posterunkowego starał się wywołać zbiegowisko mając prawdopodobnie zamiar w ten sposób umożliwić aresztowanej ucieczkę. Przytrzymany przez zaalarmowanego posterunkowego z ulicy Florjańskiej usiłował zbiec, następnie rzucił się na posterunkowego bijąc go i kopiąc. Wywołało to zbiegowisko, z czego znów chciała skorzystać Gołda Spatzner i również zaatakowała eskortującego ją posterunkowego. Spatznera odstawiono dziś do aresztu tut. Sądu Okr. Karnego pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego“.

— **NIEZWYKŁY ZAMACH SAMOBÓJCZY.** W poniedziałek wieczór dozorca cmentarza rakowickiego zauważył kobietę, stojącą w płomieniach. Po ugaszeniu ognia zawezwał dozorca lekarza pogotowia, który stwierdził u owej kobiety poparzenie I. stopnia. Kobieta ta, która nie chce wyjawić nazwiska, oblała się naftą i podpaliła się w celu samobójczym. Robi ona wrażenie osoby umysłowo chorej. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala.

— **NAPAD NOŻOWCÓW.** W dniu wczorajszym niewyśledzeni sprawcy napadli na ul. Szerokiej na przechodzącego tamtędy Urbana Dzięgla, robotnika z Płaszowa i poranili go nożem. Dzięgiel doznał ran ciętych w ręce i klatkę piersiową. W ciężkim stanie przewiozło pogotowie ofiarę napadu bandyckiego do szpitala, zaś za napastnikami wszczęto poszukiwania.

— **ZEMDLAŁA W KINIE.** Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe do kina „Sztuka“, gdzie podczas wyświetlania filmu zemdlała 19-letnia Kazimiera Borówna. Lekarz pogotowia przywrócił dziewczynę do przytomności.

— **ZBIEGLI OD MAJSTRA.** Grabowska Anna, zamieszkała w Swoszowicach doniosła do policji, że dnia 3 bm. wydalił się jej syn Karol Kościelniak (lat 17) od majstra w Krakowie i dotąd nie powrócił. — Mieczysław Berszczak, zam. w Bochni doniósł o zaginięciu swego syna Kazimierza (lat 15), który w dniu 2 bm. wydalił się z Krakowa, gdzie był na praktyce i dotąd nie wiadomo gdzie przebywa.

— **TŁUMACZY SIĘ, ŻE UKRADŁ.** Organa tutejszej policji przytrzymały Józefa Janika (lat 26), znanego złodzieja z bogatą przeszłością kryminalną w chwili, gdy Janik niósł tobol z garderobą i bieliznę. Przytrzymany tłumaczy się, że rzeczy te skradł pasażerowi z pociągu na stacji Podgórze—Miasto. Garderoba kroju amerykańskiego nosi znaki firmy John Ślusarczyk z Buffalo Nr. 5. Zachodzi przypuszczenie, że rzeczy te pochodzą z kradzieży na szkodę jakiegoś reemigranta w powiecie wadowickim lub oświęcimskim.

— **KRADZIEŻE SKLEPOWE.** Leon Gleitzman właściciel sklepu przy ul. Grodzkiej 60 doniósł do policji, że dnia 5 bm. skradziono mu z niezamkniętego sklepu 20 m. jedwabiu wartości 250 zł. — Dnia 9 bm. skradziono Dawidowi Klausnerowi ze sklepu bławatnego przy ul. św. Katarzyny l. 5 około 115 m. materji markizetowej wartości 350 zł. Sprawcy dostali się do sklepu przez wybicie szyby w drzwiach frontowych.

— **ZE STRYCHU.** Na szkodę Stanisława Pizla zamieszkałego przy ul. Powiśle 2, skradziono dn. 9 bm. bieliznę ze strychu wartości 500 zł. Sprawcy dostali się na strych okienkiem z dachu.

— **POŻAR KOMINOWY.** W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł pożar w domu Leiblowicza i Bornsteina przy ul. Berka Joselowicza l. 18. Przyczyną pożaru było zajęcie się sadzy w kominie i osadzonej w tymże kominie belki drewnianej. Straż pożarna ogie ńugasiła. Szkoda nieustalona.

— **W NAJBLIŻSZYCH DNIACH** odwiedzi współpracownik redakcji „Hajom“, p. W. L. Zylberberg, miasta Bochnię, Tarnów i Nowy Sącz, celem przeprowadzenia akcji na rzecz jedynego codziennego pismo hebrajskiego w golusie. Org. „Tarbut“ prosi wszystkie swe oddziały o energiczną pomoc w tej akcji.

— **WALNE ZEBRANIE SEKCJI WIOŚLARSKIEJ Ż. K. S. MAKKABI** odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 11-tej przedpołudniem w lokalu Żyd. Tow. Gimn., Kraków, Skawińska 2.

HENRYK MARTEAU, słynny skrzypek-wirtuoz, który techniką i interpretacją zachwyca wszędzie tłumy słuchaczów, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 15 bm. Znakomity artysta który zdobył sobie sławę jednego z najświetniejszych skrzypków świata, przygotował na swój koncert niedzielny interesujący i bogaty program.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Rozwiedźmy się“.
Czwartek: „Żywa maska“ (czyli „Henryk IV“).

OPERETKA

Środa: „Fischel“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Fischel“ (ceny zniżone).

„BAGATELA“.

Środa: „Fata Morgana“
Czwartek: „Upiory“ z Karolem Adwentowiczem i Aldoną Jasińską.

TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA.

Środa: „Lowka małodjec“ (Lebel zuch).

Z sali sądowej.

OBRAZA CZCI PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH

Wczoraj odbyła się przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw p. Stanisławowi Tomaszewskiemu, właścicielowi Drukarni Mieszczańskiej, oskarżonemu o obrazę czci popełnioną drukiem na osobie p. Adolfa Kaipera, emerytowanego urzędnika pocztowego. Przedmiotem oskarżenia było ogłoszenie w „Il. Kurjerze Codz.“ pod tytułem „Ostrzeżenie“, w którem p. Tomaszewski oświadcza, iż p. Kaiper nie pracuje więcej u niego, a to „z powodu inkasowania pieniędzy na podstawie przez siebie wystawionych lewitów. Sprawki tegoż osobnika zostały oddane sądowi karnemu“.

Kilkakrotne wezwania przewodniczącego, aby strony pogodziły się, pozostały bez rezultatu a p. Tomaszewski po 3-godzinnem przesłuchaniu zaofiarował dowód prawdy. Rozprawę odroczono celem zawezwania świadków.

Przewodniczył sso. Dr Lizak, wotowali sso. Dr Horski i sso. Świądrowski, oskarżyciela prywatnego zastępował Dr Aschenbrenner, bronił adw. Dr Lewandowski.

19-LETNI ZŁODZIEJ NAŁOGOWY

Przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym stawał wczoraj Jan Fiszer (lat 19), pomocnik tapicerski, oskarżony o kradzież papieru wartości 100 zł na szkodę Drukarni Ludowej oraz lampy wartości 250 zł na szkodę właścicielki hotelu Róży Schilowej. Pod zarzutem paserstwa odpowiadali wraz z Fiszerem Emilja Darowska i Maurycy Hedl kupiec, u którego lampę tę znaleziono. Fiszer mimo młodego wieku był dotąd karany 6 razy za zbrodnie kradzieży, a 3 razy za przekroczenia kradzieży. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził Fiszera na 1½ roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami, zaś dalszych oskarżonych uwolnił od winy i kary.

Przewodniczył sso. Dr Kaczmarski, wotowali sso. Dr Stołyhwo i sso. Dr Wątor, oskarżał prok. Stawarski.

ZABÓJSTWO PODCZAS BÓJKI

Onegdaj odpowiadało przed sądem okręgowym karnym w Krakowie 7 wieśniaków z Łęgu i Bieńczyc pod Krakowem, oskarżonych o to, że dnia 15 lipca 1923 r. wśród bijatyki targnęli się wspólnie na Rudolfa Toporka, przyczem tenże doznał złamania kości czaszkowej i zmarł wskutek krwotoku śródmózgowego. Nadto kilku z nich było oskarżonych o wzajemne pobicie się. Rozprawę odroczono celem dopuszczenia świadków odwodowych. Przewodniczył sso. Kraus, bronili adw. Dr Bross, Dr Chmura i Dr Heski.

Z giełdy.

Giełda krakowska z 10 bm. (w nawiasie kursy z 9 bm.) Bank Małopolski 0'28, Zieleniewski 8'80, (8'90), Trzebinia 0'21 (0'20), Górka 8'20, Tepege 0'28, Tłuszcze Trzebinia 5.—. Chodorów 4'55 (4'50),

Dolar nieoficjalnie 6'09—6.12.

Giełda warszawska z dnia 10 b. m. (PAT). **Waluty:** Belgja 27·20, Holandja 241·52, Londyn 29·07 Nowy Jork 5·96, Paryż 2887, Praga 17·76, Szwajcarja 115·61 Wiedeń 84·54, Włochy 23·89.

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·16, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·60 Puls 0·35, Wild 3·—, Cegielski 0·20, Parowozy 0·25, Zawiercie 7·45, Zegluga 0·14, Polska nafta 0·50, Siła i Swiatło 0·20, Cmielów 0·80, Starachówice 1·— Pocisk 1·05, Zieleniewski 8·50, Zyrardów 5 65, Chodorów 4·55,

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 48½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 66·—, w złotych 394·68, pożyczka kolejowa 85·—

Giełda wiedeńska z dnia 10 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 2858, Belgrad 1254, Berlin 16·75 Bruksela 3214, Budapeszt, 9927, Bukareszt 333, Chrystania 14330, Kopenhaga 17580, Londyn 3434, Madryt 1014, Medjolan 2824, Nowy Jork 708 5, Paryż 28 7 Praga 2099, Sofja 513, Sztokholm 189.0, Warszawa 116·90—117·40, Zurych 13655, dolary 707·25, belgijskie ——, bułgarskie 509·, duńskie ——, marki niemieckie 1686, angielskie 3430, jugosłowiańskie 1251, norweskie ——, polskie 11780, rumuńskie 335, szwedzkie 18750, szwajcarskie 13630, hiszpańskie 10155, czeskie 20·99, węgierskie 99 5, tureckie ——.

Akcje: Zieleniewski 110· , Silesja 5·1, Fanto 151, Gal. Karpaty 100, Galicja 813, Siersza 22·1, Bank Małopolski —·, Bank Hipot. —· Tepege ·—.

Zurych, 10. 11 PAT. Paryż 20.65, Londyn 25.14.8, Nowy Jork 5.18.8, Belgja 23.55, Włochy 20.67, Hiszpanja 74.15, Holandja 208.85, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.12, Sztokholm 138.75 Oslo 105, Kopenhaga 129, Sofja 3.75, Praga 15.37 i pół, Warszawa 86, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 6.95, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.45, Helsingfors 13.07, Bueno Aires 205. Tendencja niejednolita.

Dokoła projektów skarbowych Painlevego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 10. 11 (K.) W Izbie deputowanych toczą się dalsze rokowania pomiędzy stronnictwami w sprawie przyjęcia projektów sanacyjnych Painlevego. Z dotychczasowego przebiegu pertraktacyj wynika, że ani prawica ani lewica nie mają żadnych zamiarów obalać w tej chwili rządu Painlevego. Rząd jest wo becnej sytuacji dość silnym, by mógł przeprowadzić swój program, który co najwyżej ulec może jeszcze pewnym modyfikacjom. Słychać że obieg banknotów ma być powiększony przynajmniej o dwa i 3/10 miljarda franków.

Wniosek deputowanego Franklin-Bouillona o utworzenie gabinetu koncentracyjnego został odrzucony na dzisiejszem posiedzeniu.

Ninczicz o wypadkach w Tryjeście

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 10. 11 (D). Z Belgradu donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu Skupczyny wygłosił jugosłowiański minister spraw zagr. Ninczicz dłuższe przemówienie, w którem zajął stanowisko wobec ostatnich wypadków w Tryjeście. Ninczicz podkreślił tendencję rządu jugosłowiańskiego utrzymania pokojowych stosunków z Włochami, zwracając się równocześnie z prośbą pod adresem rządu włoskiego o lojalne przestrzeganie wzajemnych stosunków przyjaznych obu państw.

Przemówienie Ninczicza było ustawicznie przerywane okrzykami opozycji. Kiedy minister skończył, z ław opozycji podniosły się ironiczne głosy: „Eviva Ninczicz!“ Jeden z posłów wykrzyknął pod adresem ministra: „Sługus Mussoliniego!“

Demonstracje antywłoskie w Jugosławji

Rzym, 10 11. PAT. Agencja Stefani komunikuje: Na znak protestu przeciwko incydentowi jaki miał miejsce w Trjeście ze szkodą dla dziennika „Ebinost“ odbyły się w Jugosławji wrogie manifestacje, które przybrały dość groźny charakter w Spalacie, Sebeniko i Zagrzebiu, gdzie zostały skierowane przeciw ko konsulatom włoskim. W związku z tem rząd włoski polecił posłowi włoskiemu w Belgradzie zwrócić uwagę rządu jugosłowiańskie go na te wypadki wymagające należytego zadość uczynienia.

Represje faszystowskie

Rzym. 10 11. Dekret prefekta Medjolanu zarządza rozwiązanie Izb robotniczych w Medjolanie i Monza. W uzasadnieniu dekretu jest powiedziane, że obie te Izby robotnicze służyły wyłącznie celom politycznym i przyłączyły się do politycznej działalności rozwiązanej unitarystycznej partji socjalistycznej

Rzym. 10 11. Wczoraj popołudniu obsadziła policja w Medjolanie redakcje Avanti i komunistycznej Unita. Po przeprowadzonej rewizji oba lokale zostały opieczętowane. Redaktorzy naczelni obu pism otrzymali dekret zawieszający wydawnictwa.

W Bawarji był już przygotowany prawicowy rząd

Berlin. 10. 1 (T.) Z Monachjum donoszą: Sensacyjne rewelacje o planach prawicowego zamachu stanu w Bawarji i o roli byłego następcy tronu ks. Ruprechta w tym zamachu rozszerzyły się dziś o tyle, że ogłoszone zostały przez prasę nowe sensacyjne szczegóły. Między innymi ogłoszono listę rządu, który miał objąć władzę po dokonani uzamachu. Rzecz charakterystyczna, że sfery oficjalne bawarskie dotąd nie zdementowały krążących na temat zamachu pogłosek.

Spadek złotego we Wiedniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 10. 11 (D.) Złoty doznał dziś na rynku wiedeńskim stosunkowo dość znacznego spadku, dochodzącego do 1½ procent. W godzinach wieczornych notowano Nowy Jork w stosunku do Warszawy 6.15 (wczoraj krus wynosił 6.06).

Turniej szachowy w Moskwie

Moskwa, 10. 11 PAT. Agencja Sow. Dziś został tu otwarty międzynarodowy turniej szachowy. Gra rozpocznie się jutro. Ze strony Polski bierze udział w turnieju Rubinstein.

Awantury na uniwersytecie wiedeńskim

Wiedeń, 10. 11 PAT. Z okazji przybyia prezydenta republiki austrjackiej rozegrały się na uniwersytecie w auli i bocznych korytarzach, które prowadzą do kancelarji rektoratu awantury między studentami niemiecko narodowymi a liberalnymi.

Strejk medyków na uniwersytecie praskim

Praga, 10. 11 PAT. Czterystu słuchaczy medycyny na czeskim uniwersytecie w Pradze zastrejkowało. Strejkujący żądają odpowiedniego pomieszczenia kursów naukowych i zarządzeń higjenicznych. Skutkiem ciasnoty miejsc zostało zarażonych wielu słcuhaczy przez zwierzęta, rtzymane dla celów doświadczalnych.

St. Zjedn. zmieniają swą politykę wobec Rosji

Waszyngton. 10 11. PAT. „United Press“: Zmiana polityki amerykańskiej wobec Rosji ujawnia się coraz dobitniej. Rosja stara się ze skutkiem o uzykanie długotrwałych kredytów w Ameryce, które mają służyć sfinalizowaniu wielkich zakupów w Stanach Zjednoczonych. Tutejsze koła finansowe przekonane są o postępującem uzdrowieniu Rosji. Obawa przed rozszerzeniem się ruchu komunistycznego w Stanach Zjednoczonych słabnie. — Zwrot polityki amerykańskiej uwidacznia się także w dopuszczeniu licznych komisji rosyjskich, celem uregulowania zakupów. Koła urzędowe rozważają nadto dopuszczenie studentów rosyjskich do uniwersytetów amerykańskich.

Praga, 10. 11 PAT. Hr Cziczerin chciał w tych dniach wysłać do Austrji dwa wagony mebli i przedmiotów wartościowych przez granicę czeskosłowacką. Na zarządzenie władz został transport ten zatrzymany.

Dalsza dyskusja nad projektami sanacyjnymi w Sejmie

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa. 10 11. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu zwracała powszechną uwagę grupa posłów Niezależnego Związku Chłopskiego, którzy pobici na onegdajszym wiecu PPS., przybyli dzisiaj do Sejmu potłuczeni i obandożowani. Sprawę pobicia posłów na wiecu PPS. poruszyli posłowie z N. P. Ch. w wniosku, który zgłosili dzisiaj do laski marszałkowskiej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł Fiderkiewicz, który domagał się umieszczenia na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia wspomnianego wniosku klubu N. P. Ch. Marszałek oświadczył że zgodzi się na umieszczenie tego wniosku na porządku dziennym jeżeli nie usłyszy sprzeciwu. Ponieważ z prawicy podnosi się głos: „sprzeciwiamy się" sprawa zostaje odrzucona, co z ław N. P. Ch. przyjmują z okrzykiem „niech żyje banda faszystowska!". Między PPS. a posłami chłopskimi z N. P. Ch. dochodzi do bardzo ostrych konfliktów i utarczek słownych. Marszałek przywołuje do porządku posłów Fiderkiewicza i Wojewódzkiego, oraz wyklucza na jedno posiedzenie posła Balina. Nadto przywołuje do porządku posła Niskiego z PPS.

Wśród podnieconej atmosfery rozpoczyna się dalsza dyskusja nad ustawami sanacyjnemi. Pierwszy przemawia poseł **Gruszka** imieniem Piasta, krytykując ostro rząd. Mowca kończy zwracając się do premiera Grabskiego: „Każdy dzień pańskich rządów przynosi państwu nieobliczalne szkody. My za to odpowiedzialności brać nie możemy". Mowca wypowiada się przeciw projektom sanacyjnym.

W tymsamym duchu przemawia poseł **Wyrzykowski** z Wyzwolenia, natomiast poseł **Moraczewski** PPS. wypowiada się za ustawami sanacyjnemi. Podobnie poseł ksiądz **Kaczyński** (Ch. D.).

W dalszym ciągu przemawia jeszcze poseł Dunin (Ch. N.), który również wypowiedział się za projektami. Na tem posiedzenie odroczono do jutra. Jutro odbędzie się głosowanie nad projektami sanacyjnemi oraz nad wnioskiem Wyzwolenia w sprawie rozwiazania Sejmu.

Rząd sprzeciwia się projektowi
wstrzymania pedwyżki komornego

Warszawa. 10 11. Sin. Sejmowe komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. **Marka** obradowała dziś w dalszym ciągu nad wnioskiem klubów PPS. i NPR., zmierzającym do nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, szczególnie w kierunku wstrzymania automatycznie podwyżki komornego. Na posiedzenie **przybył** delegat rządu, w który w imieniu rządu oświadczył się co do tych wniosków.

W szczególności rząd odrzucił myśl wstrzymania od 1 stycznia 1926 r. podwyżki automatycznej komornego. Natomiast zgodził się na przedłużenie moratorjum w odniesieniu do mieszkań jedno i dwu pokojowych o dalsze 6 miesięcy, oraz na wprowadzenie moratorjum komornego dla tej samej kategorji lokatorów w wypadkach bezrobocia i szczególnej nędzy.

Dalej rząd zgodził się na wniosek posła **Sommersteina** o przedłużenie ochrony lokatorów dla lokali fabrycznych o dalszy rok ale z zastrzeżeniem, że komorne ma wynosić 100 proc. podstawowego komornego i że te przedsiębiorstwa prywatne w roku bieżącym były czynne przynajmniej przez 3 miesiący.

Wkońcu rząd zgodził się na wniosek posła Sommersteina, aby na terytorjum Małopolski przedłużyć termin podniesienia zarzutów przeciw wypowiedzeniu z 3 dni na 8 dni.

Dyskusję nad oświadczeniem rządu odroczono do następnego posiedzenia, celem umożliwienia klubom naradzenia się.

„Kielich miłości" - na arenie wielkiej polityki

Londyn. 10 11. PAT. Na bankiecie wydanym przez lorda mera Londynu Guildhall minister spraw zagranicznych Austen Chamberlain wygłosił następujące przemówienie: Toast, który wznoszę, jest toastem na cześć przyjacielskiej dobrej woli. Toastem, który spełnić możemy z tem większej zadowoleniem z roku ubiegłego, że stało się coś co utwierdzając tę przejaźń i dobrą wolę czyni z toastu mego więcej niż zwykłą ceremonję. Przyjęcie, jakiego doznał ze strony moich współobywateli wynik konferencji locarneńskiej, jest mi bardzo cenne, gdyż świadczy, że w Locarno byłem rzecznikiem całego narodu angielskiego, nie zaś jednej partji politycznej. Linia polityki pokoju i zgody, po której szliśmy w Locarno jest najwyraźniej linją całego mego narodu, cokolwiek jeszcze pozostaje do zrobienia w tym kierunku będzie nią dla mnie, będzie dla którekolwiek ministra innego rządu i spotka się niewątpliwie z poparciem narodu angielskiego, o ile iść będziemy do celu drogą utrwalenia przyjaźni (Dlugotrwałe oklaski). Nie jedynie traktaty przyniosły nam zmiany, których się po Locarno spodziewamy, lecz duch tam panujący, duch do którego świat cały tęskni. Locarno nie było skutkiem, lecz dopiero początkiem dobrym dążeń. Lordzie Merze Pańskiej gościnności zawdzięczam możność wychylenia kielicha miłości z ambasadorem niemieckim. Oby to co dzisiaj ja uczyniłem, powtórzone zostało jutro przez inne narody.

„Kurjer Warszawski" o polityce żydowskiej w Polsce

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 11. Sin. W „Kurjerze Warszawskim" zamieszcza dziś sen. Kokowski znamienny artykuł, dotyczący ostatniego posiedzenia Sejmu. Między innymi omawia autor znakomite przemówienie posła Wiślickiego, wgłoszone w trakcie dyskusji nad projektami sanacyjnemi. Sen. Koskowski, przyzna jąc rację wielu argumentom posła Wiślickiego, dochodzi do wniosku, że Żydzi sami zawinili poniekąd w obecnej sytuacji przez swoją zdaniem, autora, błędną, poiltykę. W sejmie bowiem szli stale z elementami lewicowemi, choć powinni pójść z prawicą, w myśl swych podstawowych interesów.

O votum nieufności dla rządu

Warszawa, 10 11. Sin. Klub poselski Niezależnej Partji Chłopskiej postawi na najbliższem posiedzeniu Sejmu wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności.

Sytuacja strejkowa w Łodzi

Łódź, 10. 11 (W-r). Sytuacja strejkowa w niczem nie uległa załagodzeniu. Na jutro zapowiedziany jest dwugodzinny strejk demonstracyjny dla poparcia żadań pracowników elektrowni. Możliwość wybuchu strejku powszechnego nie jest wykluczona.

— **Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.** W dniu 9 bm. zmarła błp. Paulina z Neufeldów Rosenbergowa, żona aptekarza i wiceprezesa [illegible]akowskiej Izby aptekarskiej i radcy Izby handlowej w Krakowie.

Napad bandytów na pograniczu polsko-litewskiem

Wilno. 10 11. PAT. Dnia 7 bm. o godz. 9. wiecz. banda w sile około 10 ludzi uzbrojonych w mauzery dokonała napadu, jednocześnie na urząd gminny i na posterunek policyjny w Cejkiniach powiatu świeciańskiego. Bandyci po wtargnięciu do lokalu urzędu gminnego zniszczyli aparaty centrali telefonicznej przez co uniemożliwili łączność. Zrabowali kasę gminną zabierając około 700 zł, poczem podpalili gmach urzędu gminnego, który spłonął wraz z aktami i inwentarzem. Gęsto strzelanina utrudniła pospieszenie z pomocą. Pozatem bandyci intensywnie ostrzeliwali lokal posterunku policji państwowej, w którym znajdował się komendant posterunku i dyżurny posterunkowy. Użycie karabinu maszynowego przez funkcjonarjuszy policji uniemożliwiło wtargnięcie bandytów do lokalu posterunku. Po pewnym czasie bandyci wycofali się w kierunku Dangieliszek Ofiar w ludziach niebyło, tylko wartownik wsi Cejkinie został ciężko raniony. Dotychczasowe dochodzenia stwierdziły, że napad był wykonany przez partyzantów litewskich. Bezzwłocznie na miejsce wypadku udali się przedstawiciele władz powiatu świeciańskiego z pełniącym obowiązki starosty Muntwiłłem na czele. Zarządzony pościg za bandytami nie dał dotychczas rezultatu.

Układ sowiecko-włoski?

Moskwa. 10 11. PAT. Wolf. Tekst układu tajnego pomiędzy Unją Sowiecką a Włochami opublikowany przez pewne pismo nowojorskie według którego polityka Unji Sowieckiej będzie działać w porozumieniu z polityką włoską na Bałkanie oraz wiadomość jakoby przewidziany był współudział Unji Sowieckiej w wojnie włosko-tureckiej po stronie Włoch jest według Ageecji Sowieckiej pozbawiony wszelkich podstaw.

Sytuacja w Syrji

Londyn, 10. 11 PAT. Reuter donosi z Nowego Jorku, że nadeszły tam wiadomości o spaleniu amerykańskich szkół misyjnych i kościołów w okolicy położonej na południe od Damaszku gdzie Druzowie przepędzili armeńsko-syryjskich chrześcijan. Amerykańska misja dla Bliskiego Wschodu donosi, że władze angielskie w Palestynie zamknęły granice dla uchodźców z Syrji, tak, że obecnie wielu uchodźców zgromadziło się na granicy. Poczyniono przygotowania w kierunku przetransportowania 10.000 dzieci syryjskich pod ochroną misji dla Bliskiego Wschodu.

Wyjaśnienie współpracowników Steinacha o ostatniem odkryciu

Wiedeń, 10 11. PAT. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają oświadczenie lekarzy współpracowników profesora Steinacha, w którem powiedziane jest, że pismo tych lekarzy przedłożone akademji umiejętności dotyczy jedynie doświadczeń czynionych na zwierzętach nie ma w niem mowy o stosowaniu tych doświadczeń względem ludzi. Również nie ma w całem piśmie zwrotu „odmłodzenie".

Udział Żydów w wyborach w Czechosłowacji

Dnia 15 bm. odbędą się, jak wiadomo, wybory parlamentarne w Czechosłowacji. Jest rzeczą pochwały i uznania godną, że stronnictwa żydowskie doszły w przededniu wyborów między sobą do zupełnego porozumienia, tworząc jedną, wspólną „Partję Żydowską" (o czem pokrótce też już donosiliśmy). Ani asymilatorom ani socjalistom, ani wreszcie ugrupowaniom niemieckim nie udało się przeciągnąć Żydów na swą stronę. Zdrowa myśl samodzielnej polityki żydowskiej zdobyła sobie posłuch nawet u sfer, które dotąd zdala od niej stały zwalczając zaciekle propagatorkę tej myśli — organizację sjonistyczną. Na szczególne trudności napotykało zjednoczenie w Rusi przykarpackiej, gdzie dotąd asymilacja i ortodoksja wszechwładnie się panoszyły. Ale wkońcu do porozumienia doszło i oto widzimy na listach „Partji Żydowskiej" obok przywódców ortodoksji — dobrze znane nazwiska działaczy sjonistycznych: Dra Ludwika Singera, Dr. Emila Marguliesa, Dr. Rufeisena, Dra Zygm. Wernera i in.

Drobne ogłoszenia

Dwa pokoje przedpokój, kuchnia, I. p. oraz dwa pokoje względnie pokój i kuchnia, parter front, ewent. 4 pokoje, przedpokój i kuchnia parter zaraz do wynajęcia lub zamiana w całości lub częściowo za dopłatą, na 3 pokoje i kuchnię z wygodami, słoneczne. Zgłoszenia pisemne pod „Sebastjan“ Biuro Stattera, Rynek 8.

Gospodyni do kuchni restauracyjnej ze znajomością gotowania, poszukuje restauracja, Lubicz 15 2372

Rutynowana korespondentka z dłuższą praktyką, władająca językiem polskim i niem. w słowie i piśmie, pisząca bardzo biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne pod „Skromne wynagrodzenie“ do Adm. N. Dz.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU., Kraków na nazwisko Samuel Kleiner r. 18..

Redaktor naczelny Dr W. Berkelhammer. — Redaktor odpow.: Zygfryd Moses. Drukarnia: Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7.